„KAŻDY KATOLIK JEST MISJONARZEM” - bł. Maria Teresa Ledóchowska

ROK XLVII

NR 1 (160) 2021

Z POMOCĄ

WYDAWNICTWO KOMITETU POMOCY POLSKIM MISJOM

ST. HYACINTH MISSION FUND PUBLICATION CANADA

Proponowana ofiara na Fundusz Wydawniczy - $ 3.00

Wszędzie tam, gdzie serce, które przezwyciężając egoizm, przemoc, nienawiść pochyla

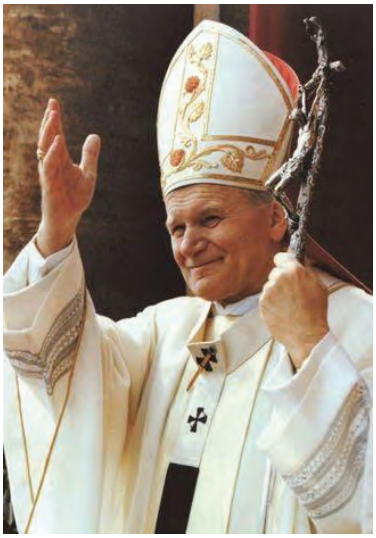

> A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara.
>
> Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli.
>
> I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni.
>
> Św. Paweł, 1 Kor 15

Zmartwychwstanie Chrystusa nie zostało „dopisane" do dziejów. To one całe, dzieje człowieka, wpisują się w ten jeden Dzień, który uczynił Pan, by wszystko uczynić Nowym – powiedział na zakończenie orędzia wielkanocnego w 1989 roku papież Jan Paweł II. A siedem lat później, w orędziu wygłoszonym w roku 1996, znalazły się dramatyczne słowa, przywracające nadzieję zagubionym „pielgrzymom nicości". Wielkanoc bowiem to święta, kiedy moc Boża, będąca źródłem nowych sił, może *wstrząsnąć nawet zatwardziałymi sercami i przywrócić odwagę tym, którzy zagubiwszy drogę, błąkają się bez celu niczym pielgrzymi nicości*. Tylko sam Bóg wie, ilu „pielgrzymów nicości" wstąpiło na drogę nawrócenia…

Zbliża się największe święto chrześcijańskie obchodzone po raz drugi w czasie trwającej od ponad roku pandemii Covid-19. Każdego roku podczas swego 27-letniego pontyfikatu Jan Paweł II wygłaszał w Wielką Niedzielę na placu św. Piotra orędzie wielkanocne urbi et orbi. Gdy obecnie sięgamy do tych krótkich, zwięzłych 27 papieskich corocznych wystąpień, znajdujemy w nich bogactwo myśli i emocji, a przede wszystkim wiary i ufności w moc Bożą. Nie opuszcza nas świadomość, że choć treść orędzi bywa niejednokrotnie nawiązaniem do aktualnych wydarzeń, to ten najistotniejszy przekaz jest zawsze ponadczasowy. Dla dzisiejszego świata pogrążonego w covidowej depresji jakże wzmacniająco wybrzmiewają papieskie słowa wypowiedziane w orędziu z 1986 roku: *Ostatnie słowo Boga w sprawie ludzkiego losu to nie śmierć, lecz życie, nie rozpacz, lecz nadzieja*.

Pierwsze swoje orędzie (1979) rozpoczął papież od słów *Resurrexit tertia die*. Trzeciego dnia zmartwychwstał, by wszystko uczynić Nowym – to prawda, głosił w tym pierwszym i powtarzał w późniejszych orędziach – która jest kamieniem węgielnym, na nim bowiem „opiera się cała budowla naszej wiary". Prawdą tą dzielimy się z radością. Wygłaszając to pierwsze orędzie Ojciec Święty zadaje pytanie: *Jak nie radować się zwycięstwem tego Chrystusa, który został umęczony za świat, przez który przeszedł dobrze czyniąc wszystkim i głosząc Ewangelię królestwa, w którym znalazła wyraz cała pełnia odkupieńczej dobroci Boga? W niej człowiek został powołany do najwyższej godności*.

W każdym kolejnym orędziu wielkanocnym – wygłaszanym do końca życia w 2005 roku – rozlega się wołanie Jana Pawła II skierowane do wszystkich mieszkańców Ziemi, żeby nie odrzucać Chrystusa zmartwychwstałego, kamienia węgielnego naszej wiary. W orędziu wielkanocnym z roku 1980 znalazły się słowa o budowniczych śmierci Chrystusa, którzy ten węgielny kamień usiłują odrzucić, stawiając natomiast kamień na jego grobie, jakby zapominając, że ten kamień zawsze – mimo straży – zostaje odsunięty. Ci, co tak czynią – w swojej pysze i zadufaniu – podążają ku samozniszczeniu i śmierci.

W dzisiejszym świecie dechrystianizacji, szczególnie Europy i Ameryki – spowodowanej sojuszem lewaków, anarchistów, satanistów, neomarksistów, a także wojujących islamistów – przerażających faktów profanacji fizycznej i werbalnej, bluźnierstw, zabijania chrześcijan dostarczają codzienne doniesienia mediów. A w Polsce naocznie spotykamy się z niespotykaną dotąd brutalnością działań uderzających w Kościół katolicki. W Polsce – ojczyźnie świętego Jana Pawła II…, którego też objęto akcją dyskredytacji i stawiania opartych na kłamstwie oskarżeń. A ten święty papież ponad 40 lat temu proroczo niemal nawoływał w orędziu wielkanocnym 1980 roku: *Wy wszyscy, którzy głosicie „śmierć Boga", którzy szukacie sposobu, by usunąć Boga z ludzkiego świata, wstrzymajcie się i pomyślcie, czy „śmierć Boga" nie niesie w sobie nieuchronnej „śmierci człowieka"! Chrystus zmartwychwstał, aby człowiek znalazł autentyczne znaczenie istnienia, aby człowiek żył pełnią własnego życia; aby człowiek żył z Boga i w Bogu (…). Nie odrzucajcie Go wy, którzy budujecie ludzki świat. Nie odrzucajcie Go wy, którzy w jakikolwiek sposób, w jakiejkolwiek dziedzinie budujecie świat dzisiejszy i jutrzejszy. Którzy budujecie świat kultury i cywilizacji; świat ekonomii i polityki; świat nauki i informacji. Którzy budujecie świat pokoju… lub wojny? Którzy budujecie świat ładu… lub terroru? Nie odrzucajcie Chrystusa: On jest kamieniem węgielnym! Niech żaden człowiek Go nie odrzuca – bo każdy jest budowniczym swego losu: budowniczym lub niszczycielem swojego istnienia*.

Jednym z ważnych tematów wielkanocnych orędzi papieża są zawsze mu bliskie sprawy dotyczące życia ludzkiego – od poczęcia do naturalnej śmierci, a także rodziny i solidarności ludzkiej. Przytoczmy garść papieskich wypowiedzi, bo one łączą wyjątkową wrażliwość z jasnością przekazu opartego na ewangelicznym Tak, tak; nie, nie:

się z miłością ku temu, kto jest w potrzebie, tam i dziś zmartwychwstaje Chrystus

Orędzie wielkanocne 1986

Wielkanoc niesie z sobą orędzie życia wyzwolonego od śmierci, życia ocalonego od śmierci. Niech zwyciężają myśli i programy ocalenia od śmierci życia ludzkiego – a nie programy, które widzą postęp człowieka w prawie zadawania śmierci życiu, które zaledwie się poczęło [1981].

W Bogu ma swój początek w sposób szczególny życie każdej ludzkiej istoty, którą On sam kształtuje na swój obraz, kiedy poczyna się w łonie matki. Niech nie gaśnie we współczesnym człowieku pełen szacunku zachwyt w obliczu tajemnicy miłości, która towarzyszy człowiekowi w momencie jego przyjścia na świat! Prosimy Cię o to, Panie żyjących! Spraw, by ludzie w wieku technologii nie sprowadzali siebie do roli przedmiotów, ale szanowali niezbywalną i należną godność człowieka, już od chwili jego poczęcia. Spraw, by w tym, co odnosi się do narodzin i śmierci, odrzucili logikę produkowania i w harmonii z Bożym planem żyli zgodnie z jedyną właściwą im logiką: wzajemnego obdarowywanie się osób w kontekście miłości wyrażającej się poprzez ów język ciała, który od samego początku jest z woli Boga przypieczętowaniem daru [1987].

Człowieku naszego czasu! Chrystus wyzwala cię z więzów egoizmu i wzywa, ażebyś bez zwłoki i z radością dzielił się z innymi i byś poświęcał się dla dobra bliźnich. Odwiedziłem kraje Sahelu w Afryce i widziałem piasek, który zasypuje wioski i wysusza studnie, pali oczy, dzieci upodobnia do szkieletów, paraliżuje młode siły, niesie rozpacz, głód, chorobę i śmierć. Śmierć z głodu i pragnienia. Człowieku naszych czasów! Narody bogate, żyjące w cywilizacji sytości! Nie pozostawajcie obojętne wobec tej wielkiej tragedii, zrozumcie konieczność pospieszenia z pomocą tym ludom, które każdego dnia walczą o przeżycie. Wiedzcie, że nie ma wolności tam, gdzie panuje nędza. Niech ludzka i chrześcijańska solidarność będzie wyzwaniem dla waszych sumień, ażeby ten piasek stopniowo ustępował miejsca promocji człowieka [1990].

Trzeba, ażeby życie każdej rodziny było ukryte z Chrystusem w Bogu. Trzeba, ażeby przez to odkrycie dojrzewało ono do chwały zmartwychwstania. Rodzinom ludzkim potrzebna jest bowiem ta moc, która pochodzi od Boga samego, gdyż inaczej nie sprostają one swemu powołaniu. Rodzinom ludzkim potrzebna jest ta Boża moc, zwłaszcza w naszych czasach, kiedy tyle zagrożeń osacza właśnie rodzinę i to od samych korzeni jej bytowania [1994].

Wojna prowadzona w różnych miejscach globu zawsze wywołuje wielki ból i staje się przedmiotem szczególnej papieskiej troski oraz nieustającym wołaniem o pokój. Każdego roku w orędziu wielkanocnym Jan Paweł II mówi miastu i światu, urbi et orbi, że wielka radość paschalna jest zakłócana przez wyniszczające wojny na różnych kontynentach. Wymienia wojnę pomiędzy Irakiem i Iranem (1982), w 1991 roku przypomina światu narody palestyński, libański i kurdyjski, *które upominają się o prawo do istnienia w godności, sprawiedliwości i wolności, od lat na próżno powtarzając te słuszne żądania*. W orędziu 1993 roku mówi o krajach Afryki pogrążonych w krwawych walkach (Angola, Ruanda, Somalia). Jakże przejmująco zabrzmiał głos papieża odnoszący się do bratobójczych walk w regionie Kaukazu oraz do dramatu rozgrywającego się w Bośni i Hercegowinie: *Któż będzie mógł powiedzieć: „nie wiedziałem"? Nikt nie może twierdzić, że nie dotyczy go ta tragiczna sytuacja, która upokarza Europę i poważnie zagraża przyszłości pokoju. Rządzący państwami i ludzie dobrej woli, raz jeszcze zwracam się do każdego z was z sercem przepełnionym bólem: powstrzymajcie wojnę! Błagam was, połóżcie kres nieopisanym okrucieństwom, które depczą godność człowieka i obrażają Boga, Ojca sprawiedliwego i miłosiernego!* [1993]

W orędziu roku 1999 Ojciec Święty prosi zmartwychwstałego Chrystusa o dar pokoju dla Kosowa i wzywa władze Jugosławii do udzielenia ludności natychmiastowej pomocy humanitarnej: *Jakże pozostać obojętnym, kiedy z Kosowa napływa rzeka udręczonych mężczyzn i kobiet, którzy pukają do naszych drzwi błagając o pomoc? W tym świętym dniu poczuwam się do obowiązku, by zwrócić się z naglącym wezwaniem do władz Republiki Federalnej Jugosławii, ażeby pozwoliły na otwarcie „korytarza", który umożliwi niesienie pomocy humanitarnej ludności stłoczonej na granicy Kosowa. Dziełom solidarności nie można stawiać tam; tworzenie „korytarzy nadziei" jest obowiązkiem wszystkich*.

W wielkanocnych orędziach trzeciego tysiąclecia papież nigdy nie zapomina o ludziach żyjących na terenach zagrożonych konfliktem zbrojnym lub tych, na których wojna ciągle trwa. W 2002 roku apeluje: *Mężczyźni i kobiety trzeciego tysiąclecia! Pozwólcie, że wam powtórzę: otwórzcie serce Chrystusowi ukrzyżowanemu i zmartwychwstałemu, kiedy przychodzi do was z darem pokoju! Tam, gdzie przychodzi Chrystus zmartwychwstały, tam wraz z Nim przychodzi prawdziwy pokój*.

Ostatnie, dwudzieste siódme orędzie wielkanocne Jana Pawła II napisane przez niego, choć już nie wygłoszone przez śmiertelnie chorego papieża, zostało odczytane przez kardynała Angelo Sodano w Wielką Niedzielę 27 marca 2005 roku. Zawiera wezwanie do Chrystusa, by został z nami „teraz i po wszystkie czasy". To ostatnie, poruszające serce wielkanocne orędzie urbi et orbi, które nam pozostawił umierający papież, kończą słowa: *Potrzebujemy Ciebie, zmartwychwstały Panie, także i my, ludzie trzeciego tysiąclecia! Zostań z nami teraz i po wszystkie czasy. Spraw, by materialny postęp ludów nigdy nie usunął w cień wartości duchowych, które są duszą ich cywilizacji. Prosimy Cię, wspieraj nas w drodze, w Ciebie wierzymy, w Tobie pokładamy nadzieję, bo Ty jeden masz słowa życia wiecznego. Mane nobiscum, Domine! Alleluja!*

Luty 2021 *Joanna Konopacka*

Tekst orędzi wielkanocnych urbi et orbi Jana Pawła II (oznaczonych kursywą) cytowany jest wg portalu wiara.pl

Opracowanie Joanna Konopacka i Marek Rudowski

„Patris corde” – list apostolski Franciszka o św. Józefie

Papież ogłosił Rok św. Józefa począwszy od 8 grudnia 2020 roku do 8 grudnia 2021 roku.

„Patris corde” (Ojcowskim sercem) – taki tytuł nosi list apostolski papieża Franciszka, opublikowany 8 grudnia z okazji 150. rocznicy ogłoszenia św. Józefa patronem Kościoła powszechnego. Ojciec Święty odwołuje się w niej m.in. do powieści polskiego pisarza Jana Dobraczyńskiego „Cień Ojca” z 1977 roku.

Papież przypomina, że ojcowskim sercem „Józef umiłował Jezusa, nazywanego we wszystkich czterech Ewangeliach «synem Józefa»”, który „miał odwagę podjąć się prawnego ojcostwa Jezusa”. Podkreśla, że po „Maryi, Matce Bożej, żaden święty nie zajmuje w Magisterium papieskim tyle miejsca, co Józef, Jej oblubieniec”: „bł. Pius IX ogłosił go «Patronem Kościoła katolickiego» , czcigodny Pius XII przedstawił go jako «Patrona robotników», a św. Jan Paweł II jako «Opiekuna Zbawiciela»”. Z kolei ludzie „przyzywają go jako «patrona dobrej śmierci»”.

Dzieląc się „osobistymi refleksjami na temat tej niezwykłej postaci, tak bliskiej ludzkiej kondycji każdego z nas”, Franciszek wskazuje, że wszyscy mogą znaleźć w św. Józefie „orędownika, pomocnika i przewodnika w chwilach trudnych”, który „przypomina nam, że ci wszyscy, którzy są pozornie ukryci lub na «drugiej linii», mają wyjątkowy czynny udział w historii zbawienia”.

„Ojciec umiłowany”

Papież przedstawia go jako ojca, który złożył całkowity dar siebie i uczynił ze swego życia służbę. Ze względu na swą rolę w historii zbawienia, „zawsze był miłowany przez lud chrześcijański, o czym świadczy fakt, że na całym świecie poświęcono mu wiele kościołów; że wiele instytutów zakonnych, bractw i grup kościelnych inspiruje się jego duchowością i nosi jego imię; że od wieków odbywają się na jego cześć różne święte misteria”, zaś „w każdej książeczce do nabożeństwa można znaleźć jakąś modlitwę do św. Józefa”.

„Ojciec czuły”

Franciszek podkreśla, że „Jezus widział w Józefie czułość Boga”, którego „miłosierdzie ogarnia wszystkie Jego dzieła”. Zauważa, że historia zbawienia wypełnia się „poprzez nasze słabości”. „Zbyt często myślimy, że Bóg polega tylko na tym, co w nas dobre i zwycięskie, podczas gdy w istocie większość Jego planów jest realizowana poprzez nasze słabości i pomimo nich” – przekonuje Franciszek i dodaje, że skoro „taka jest perspektywa ekonomii zbawienia, to musimy nauczyć się akceptować naszą słabość z głęboką czułością”.

„Ojciec posłuszny”

W obliczu obliczu „niewytłumaczalnej ciąży Maryi”, Józef jest „głęboko zaniepokojony”, ale przzwycięża swój dramat posłuszeństwem wobec Boga. „W każdych okolicznościach swojego życia Józef potrafił wypowiedzieć swoje «fiat», jak Maryja podczas Zwiastowania i Jezus w Getsemani” – pisze papież. Zaznacza, że wypełniania woli Bożej Józef uczył Jezusa, dla którego „wola ta stała się Jego codziennym pokarmem”.

„Ojciec przyjmujący”

Powołując się na fakt, że „Józef przyjął Maryję nie stawiając warunków wstępnych”, Ojciec Święty wskazuje, iż „życie duchowe, ukazywane nam przez Józefa, nie jest drogą, która wyjaśnia, ale drogą, która akceptuje”. Jednocześnie nie jest on „człowiekiem biernie zrezygnowanym”. „Jego uczestnictwo jest mężne i znaczące. Akceptacja jest sposobem, w jaki przejawia się w naszym życiu dar męstwa, który otrzymujemy od Ducha Świętego”- wyjaśnia Franciszek. Musimy bowiem „odłożyć na bok nasz gniew i rozczarowanie”, by uczynić miejsce, „z męstwem pełnym nadziei, na to, czego nie wybraliśmy, a jednak istnieje”, gdyż „akceptacja życia w ten sposób wprowadza nas w ukryty sens”. Jest to „realizm chrześcijański, który nie odrzuca niczego, co istnieje”, gdyż „wiara nadaje sens każdemu wydarzeniu radosnemu lub smutnemu”. Dlatego Józef stawia czoło „temu, co się mu przytrafia, biorąc za to osobiście odpowiedzialność”. „Akceptacja Józefa zachęca nas do akceptacji innych, bez wykluczenia, takimi jakimi są, zastrzegając szczególne umiłowanie dla słabych (…). Wyobrażam sobie, że postawa Józefa była dla Jezusa źródłem inspiracji dla przypowieści o synu marnotrawnym i miłosiernym ojcu” – wyznaje papież.

„Ojciec z twórczą odwagą”

Ojciec Święty zauważa, że czasami „trudności wydobywają z każdego z nas możliwości, o posiadaniu których nawet nie mieliśmy pojęcia”. Bóg, który „interweniuje poprzez wydarzenia i ludzi”, działa w życiu Jezusa i Maryi „ufając w twórczą odwagę” Józefa. „Ewangelia mówi nam, że Bóg zawsze potrafi ocalić to, co się liczy, pod warunkiem, że użyjemy tej samej twórczej odwagi, co cieśla z Nazaretu, który potrafi przekształcić problem w szansę, pokładając zawsze ufność w Opatrzności. Jeśli czasami Bóg zdaje się nam nie pomagać, nie oznacza to, że nas opuścił, ale że pokłada w nas ufność i w tym, co możemy zaplanować, wymyślić, znaleźć” – pisze Franciszek. Odwołując się do zorganizowanej przez Józefa ucieczki Świętej Rodziny do Egiptu, podkreśla, że dla niego jest on „szczególnym patronem tych wszystkich, którzy

dokończenie na str. 6

Jan Twardowski
“Zbawia przez…”

Chrystus przez wierzących jeszcze niepoznany -
zbawia znów
przez robotników dźwigających ciężkie kosze
przez odmrożone nogi
przez bóle głowy
przez okropne mieszkania
przez nowenny niewysłuchane
przez korkiem wykładaną ścianę
co wariatom zdrowie ochrania
przez zająca nękanego ołowiem
który stanął ze strachu na głowie
przez śmieszne życie złamane
przez chorób niewyleczenie
choć tyle włożyłeś trudu
przez niespełnienie cudu
choć jak Matka prosiłeś w Kanie
przez heretyków bezradne szukanie
przez dziobatą twarz nieforemną
przez płacz dziecka zgubionego w pociągu
co upadło nosem w ciemną noc
przez twoje własne cierpienie
to ostatnie co tak bolało
przez twoją krew i ciało
przedłuża się ramię krzyża
wyszła msza -

Jezu przez pogan wyglądany
przez wierzących jeszcze nieznany

„Wybaczyć”

Święty Tomaszu niewierny
ze mną było inaczej
On sam mnie dotknął
włożył dlonie w rany mego grzechu
bym uwierzył, że grzeszę i jestem kochany
Bóg grzechu nie pomniejsza ale go wybaczy

za trudne
i po co tlumaczyć

Jan Twardowski ”Miłość zdjęta z krzyża”, Wydanie drugie zmienione, Wydawnictwo Literackie „Parnas” Poznań-Inowrocław 2001, str.76 i 112

wybór wierszy: Jola Danielak

Kochani

Już drugi rok ograniczeń swobody, zamykania szkół, uczelni i przechodzenia na tzw. system zdalny. To także walka małych przedsiębiorstw o przeżycie, rozdzielonych rodzin, zamkniętych kościołów, to postępujący stres doprowadzający do depresji, chorób i agresji w rodzinach. Dziwny ten wirus sparaliżował cały świat!

Wszyscy zastanawiamy się jak długo potrwa jeszcze ten stan i jakie będą konsekwencje. My katolicy musimy przetrwać tę próbę, bo ostatecznie żadna siła Kościoła Chrystusowego nie pokona. Nie możemy ulec lękom i zwątpieniu pomimo nieoptymistycznych wizji. Nadchodzi okres Wielkanocy i wraz z nią nadzieja zmartwychwstania Pana. Nie zakłóćmy sobie tej radości, cieszmy się i pielęgnujmy ten nadnaturalny dar Syna Bożego dla naszego zbawienia.

W nowym numerze Z Pomocą zamieszczamy dwa artykuły o zwyczajach wielkanocnych w Polsce i na świecie. Obok ciekawej kroniki i listów, w Kąciku J. P. II, Joanna Konopacka robi przegląd orędzi urbi et orbi na przeciągu całego pontyfikatu naszego Wielkiego Papieża. Każda odezwa Wielkiego Tygodnia odnosiła się do ucisku, wojeń, poniżania narodów i cierpień. Już przewidywał w 1980 r odejście od Boga, „Wy wszyscy, którzy głosicie „śmierć Boga”, którzy szukacie sposobu, by usunąć Boga z ludzkiego świata, wstrzymajcie się i pomyślcie, czy „śmierć Boga” nie niesie w sobie nieuchronnej „śmierci człowieka.”

W Kronice Barbary Gawlik m. in. umieszczona jest wzmianka o ks. Grabowskim, który lęka się czy wierni powrócą do Chrystusa po usunięciu restrykcji. Jego obawy są realne, widzi, że te dyspensy i możliwości korzystania z mediów studzą wiernych. Daje nam przykład ludzi nieugiętych jak ks. Zienkiewicz z Nowogródka.

Życie na misjach, chociaż zaburzone, dzięki odwadze i determinacji misjonarzy, powraca do stanu, gdzie zapał i zapatrzenie w Jezusa mobilizuje do działania. My tu, jako pomoc misjom, też musimy się zorganizować lepiej by móc dalej pomagać. Pracujący tam w buszu, w małych miasteczkach i w dużych ośrodkach mają wciąż swoje ważne zadania – uczyć, uzdrawiać, karmić i leczyć.

Trwa ogłoszony przez papieża Franciszka rok Św. Józefa, skromnego, pracowitego, małomównego opiekuna Syna Bożego i Jego Matki. Niech jego energia, zgoda na wolę Bożą i nieugiętość przed trudami będzie dla nas wzorem.

Abp Depo w artykule „Św. Józef uczy nas, że nie wolno dać się zniewolić lękom o przyszłość” apeluje „Nie bójmy się! Nie bójmy się tych fal dechrystianizacji i zniewolenia. Św. Józef uczy nas powierzenia się miłosierdziu Bożemu. Tej miłości, która przebacza i może powstać i iść dalej.” Zapamiętajmy za ks. Grabowskim, „Kiedy opuszczam Kościół, opuszczam Chrystusa”, a Chrystus „zbawia znów”... przez choroby, bóle, niewygody jak w wierszu ks. Twardowskiego.

Alleluja

Bożena Wielgosz

dokończenie ze str.4

są zmuszeni do opuszczenia swojej ziemi z powodu wojny, nienawiści, prześladowań i nędzy". Z racji opieki nad Dzieckiem, które z czasem powie: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili", św. Józef jest przyzywany jako „opiekun nieszczęśliwych, potrzebujących, wygnańców, cierpiących, ubogich, umierających".

„Ojciec – człowiek pracy"

„Święty Józef był cieślą, który uczciwie pracował, aby zapewnić utrzymanie swojej rodzinie. Od niego Jezus nauczył się wartości, godności i radości tego, co znaczy móc spożywać chleb, który jest owocem własnej pracy" – zaznacza papież. Zwraca uwagę, że praca, której Józef jest „przykładnym patronem", jest współpracą z Bogiem w tworzeniu otaczającego nas świata i naszym uczestnictwem w dziele zbawienia. „Praca św. Józefa przypomina nam, że sam Bóg, który stał się człowiekiem, nie pogardził pracą. Utrata pracy dotykająca tak wielu braci i sióstr, a która nasiliła się w ostatnim czasie z powodu pandemii COVID-19, musi być wezwaniem do rewizji naszych priorytetów. Prośmy św. Józefa Robotnika, abyśmy mogli znaleźć drogi, które kazałyby nam powiedzieć: żaden młody, żadna osoba, żadna rodzina bez pracy!" – apeluje Ojciec Święty.

„Ojciec w cieniu"

Przywołuje książkę polskiego pisarza Jana Dobraczyńskiego „Cień Ojca", która opowiada „w formie powieści o życiu św. Józefa". „Przez sugestywny obraz cienia określił postać Józefa, który w stosunku do Jezusa jest cieniem Ojca Niebieskiego na ziemi: osłania Go, chroni, nie odstępuje od Niego, podążając Jego śladami. (…) Tak Józef sprawował ojcostwo przez całe swe życie" – pisze Franciszek. Zaznacza, że „nikt nie rodzi się ojcem, ale staje się ojcem. I nie staje się nim jedynie dlatego, że wydaje dziecko na świat, lecz ponieważ odpowiedzialnie podejmuje o nie troskę. Za każdym razem, gdy ktoś podejmuje odpowiedzialność za życie drugiego, w pewnym sensie sprawuje względem niego ojcostwo". Stwierdzając, że „w społeczeństwie naszych czasów, dzieci często zdają się być osierocone przez ojców", Ojciec Święty wyjaśnia, że „być ojcem oznacza wprowadzać dziecko w doświadczenie życia, w rzeczywistość. Nie zatrzymywać go, nie zniewalać, nie brać w posiadanie, ale czynić je zdolnym do wyborów, do wolności, do wyruszenia w drogę". Prawdziwa miłość jest bowiem czysta, czyli wolna od posiadania. „Sam Bóg umiłował człowieka miłością czystą, pozostawiając mu nawet wolność popełniania błędów i występowania przeciwko Niemu. Logika miłości jest zawsze logiką wolności, a Józef potrafił kochać w sposób niezwykle wolny. Nigdy nie stawiał siebie w centrum. Potrafił usuwać siebie z centrum a umieścić w centrum swojego życia Maryję i Jezusa" – przekonuje Franciszek, dodając, że jest to możliwe dzięki logice „daru z siebie". „W pewnym sensie wszyscy jesteśmy zawsze w położeniu Józefa: jesteśmy cieniem jedynego Ojca niebieskiego" – konkluduje papież.

Na zakończenie listu apostolskiego zachęca do modlitwy o wstawiennictwo św. Józefa i „do naśladowania jego cnót i jego zaangażowania", przede wszystkim zaś o błaganie go „o łaskę nad łaskami: o nasze nawrócenie".

źródło: https://m.niedziela.pl/artykul/62123/Papiez-Franciszek-oglosil-Rok-sw-Jozefa

Abp Depo: św. Józef uczy nas, że nie wolno dać się zniewolić lękom o przyszłość

Ks. Mariusz Frukacz

– Święty Józef staje się dla nas wzorem człowieka ukierunkowanego na głos Boga, a nie tylko własnych pragnień, własnego sposobu widzenia – mówił w homilii abp Wacław Depo, metropolita częstochowski, który wieczorem 19 marca przewodniczył Mszy św. w Sanktuarium św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny w Częstochowie. Liturgia rozpoczęła modlitwę w kościołach stacyjnych Roku św. Józefa w archidiecezji częstochowskiej.

Na Mszy św. zgromadzili się m.in. członkowie kapituły bazyliki archikatedralnej Świętej Rodziny w Częstochowie, Bractwo św. Józefa.

W homilii abp Depo podkreślił, że w Kościele rozpoczyna się Rok Rodziny, w którym „na nowo mamy odkryć radość miłości rodzinnej, wspólnoty życia i miłości wielopokoleniowej". – To jest bardzo ważne podkreślenie zwłaszcza w kontekście panującej pandemii i pewnych utraconych więzów pomiędzy nami, wewnątrz naszych rodzin, w komunikacji wzajemnej pomiędzy rodzicami a młodzieżą, pomiędzy rodzicami a dziećmi i wzajemnie rodzeństwem. A cóż dopiero powiedzieć o naszych babciach i dziadkach – podkreślił i dodał: „To jest przestrzeń do odzyskania od wewnątrz".

Metropolita częstochowski zacytował słowa papieża Franciszka z listu apostolskiego „Patris corde": „Pośród

dotykającego nas kryzysu, że nasze życia są tkane i wpierane przez zwykłe osoby – zazwyczaj zapominane, są nimi lekarze, pielęgniarki i pielęgniarze, pracownicy supermarketów, sprzątacze, opiekunowie i opiekunki, kierowcy samochodów dostawczych, siły porządkowe, wolontariusze, kapłani, zakonnice i wielu innych, którzy zrozumieli, że nikt nie ratuje się sam" – napisał papież Franciszek.

„Święty Józef przypomina nam, że ci wszyscy, którzy są pozornie ukryci lub na „drugiej linii", mają wyjątkowy czynny udział w historii zbawienia. Im wszystkim należy się słowo uznania i wdzięczności" – cytował abp Depo.

Arcybiskup odnosząc się do dzisiejszych czasów wskazał, że „coraz częściej słyszymy, że żyjemy w kulturze odojcowienia." – Czy nie zauważmy, że tego rodzaju proces zostaje mocno wpisany poprzez wrogów Kościoła w tzw. proces odjanapawłowienia, żebyśmy już zapomnieli o sobie i dziedzictwie, które wniósł w naszą historię i dzieje naszego zbawienia Jan Paweł II, który również od momentu chrztu miał wpisane drugie imię, Józef – kontynuował arcybiskup.

– Jest to kultura, w której ojciec nie tylko przestaje być konieczny, ale zakazuje się już w pewnych środowiskach używać pojęć: mężczyzna, mąż, ojciec. A co za tym idzie: niewiasta, żona i matka – zauważył metropolita częstochowski.

– Warto w tym czasie walki z prawdą stworzenia nas przez Boga, mężczyzną i niewiastą, ale też z całym wewnętrznym bogactwem mężczyzny i niewiasty, ojca i matki, powrócić do Józefa. Odkryć na nowo jego opatrznościowa rolę w naszym życiu i we wspólnocie Kościoła – zaapelował do wiernych arcybiskup.

Zaznaczył również, że „w aktualnym stanie Kościoła doświadczającego różnych zagrożeń i kryzysu ten patronat i opieka są szczególnie ważne". – Spoglądamy na św. Józefa jako opiekuna Kościoła wierząc, że dzięki jego pomocy odnajdziemy ponownie w Kościele to, co w jest w Nim rzeczywiste, męstwo i wrażliwość, czystą miłość i odwagę działania – mówił i dodał: „Józef w swoim życiu stawał przed wieloma wzywaniami. Przed żadnym z nich nie uciekł. Pozostaje milczącym, ale jakże wyrazistym patronem odwagi wiary".

– Święty Józef musiał przejść przez pewnego rodzaju ciemność wiary widząc brzemienność Maryi bez jego ingerencji. Potrzebne było zwiastowanie Józefowi: „Nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło" – podkreślił arcybiskup i wskazał, że „Józef staje się dla nas wzorem człowieka ukierunkowanego na głos Boga, a nie tylko własnych pragnień, własnego sposobu widzenia".

– Rola jaką św. Józef odgrywał w domu Świętej Rodziny i w ziemskim życiu Jezusa dzieje się dalej, a dotyczy już naszego życia. Tylko trzeba w to uwierzyć, że zmieniają się czasy, przychodzą coraz to nowe wyzwania, zagrożenia a Kościół Chrystusowy poprzez następców św. Piotra wskazują na Józefa jako opatrznościowego świadka i opiekuna Syna Bożego w Jego zbawczym posłaniu do świata – kontynuował metropolita częstochowski.

– Nie sposób przecenić jego wstawienniczej roli w kształtowaniu rodzin i wspólnot chrześcijańskich, w wychowaniu dzieci i młodych ludzi, szacunku do pracy, która może być przecież nie tylko ciężarem, ale wyrazem miłości wzajemnej – dodał arcybiskup.

– Święty Józef uczy nas, że nie wolno dać się zniewolić lękom o przyszłość, bo ona jest w ręku Boga. I nie bójmy się owej dechrystianizacji, która przechodzi przez Polskę – wołał arcybiskup.

– Zauważmy, bo przecież to jest widoczne gołym okiem, że w różnych obostrzeniach próbuje się nas wypchnąć z kościołów i pokazać, że jesteśmy już reliktem, że chrześcijaństwo jest już w mniejszości. A oni wychodzą na ulice w tysiącach. I mówią o godności i równości? – mówił abp Depo i zaapelował: „Nie bójmy się! Nie bójmy się tych fal dechrystianizacji i zniewolenia. Św. Józef uczy nas powierzenia siebie miłosierdziu Bożemu. Tej Miłości, która przebacza i każe powstać i iść dalej".

Msza św. zakończyła się wystawieniem Najświętszego Sakramentu z odmówieniem litanii do św. Józefa z modlitwą w intencji obrony życia dzieci nienarodzonych. Abp Depo poświęcił obrazy z wizerunkiem św. Józefa na peregrynację po rodzinach dla dwóch częstochowskich parafii.

źródło: https://m.niedziela.pl/artykul/66114/Abp-Depo-sw-Jozef-uczy-nas-ze-nie-wolno

Modlitwa do św. Józefa

Święty Józefie, Oblubieńcze Bogurodzicy Maryi, Opiekunie rodzin, Twojej ojcowskiej opiece powierzył Bóg swojego Syna i Jego Niepokalaną Matkę. ... Wprowadź Jezusa do naszego domu, pomóż przyjąć Go do naszych serc, uproś łaskę miłości, zgody i pokoju, aby nasza rodzina osiągnęła szczęście doczesne i wieczne.

Amen.

Św. Józef - milczący święty

Jan Uryga

Bywają na świecie wielkie osobistości, o których głośno przez jakiś czas, potem są zapominane, nieraz potępiane przez tysiące osób za różne okrutne zbrodnie, nadużycia, wykorzystywanie władzy i stanowisk dla własnych celów. Na progu nadchodzącej wiosny Kościół stawia przed nami osobę św. Józefa, opiekuna Chrystusa Pana. Patrząc na postać tego Świętego, mimo woli mówimy: jaka cicha, ale prawdziwa jest jego wielkość.

Wielkość, której nic nie dorówna oprócz Boskiej wielkości. Wielkość, której nikt nigdy nie urągał, z której nikt się nie wyśmiewał. Wielkość, którą błogosławią miliony serc ludzkich oddających się przez wieki opiece św. Józefa.

To właśnie św. Józefowi Bóg powierzył Jezusa i Maryję. Nie był ojcem, w dosłownym tego słowa znaczeniu, a majestat ojcostwa otoczył jego osobę. Był opiekunem Jezusa, występującym w dostojeństwie zastępcy Ojca Przedwiecznego. Bóg bowiem od wieków postanowił, że Jezus Chrystus narodzi się z Dziewicy.

Boża Mądrość zapobiegła potrzebie obrony dobrej sławy Maryi w opinii publicznej, wyznaczając św. Józefa na Oblubieńca Maryi.

Dlaczego Chrystus począł się nie ze zwykłej Dziewicy, lecz z poślubionej? - zastanawia się św. Hieronim i odpowiada: po pierwsze dlatego, aby pochodzenie Józefa wykazało jednocześnie rodowód Maryi. Po drugie dlatego, aby Żydzi nie uznali Jej za niewierną żonę i nie ukamienowali, jak to było w ich zwyczaju. Po trzecie, by w czasie dzieciństwa Jezusa i ucieczki do Egiptu miała zapewnioną opiekę.

Opatrzność Boża przewidziała wszystko w najdrobniejszych szczegółach i dlatego wyznaczyła św. Józefowi tak doniosłą rolę, z której wywiązał się doskonale.

Józef pochodził z królewskiego rodu Dawida (por. Mt 1, 16-20). Był synem Jakuba (por. Mt 1, 16) lub Helego (por. Łk 3, 23) . Ojcowie jego panowali w Izraelu, mieszkali we wspaniałych pałacach, a jemu przyszło żyć na granicy niedostatku, jako że nie odziedziczył żadnego majątku. Na życie zarabiał pracą rąk, trudząc się obróbką drewna jako cieśla.

Zaręczony z Maryją, stanął wkrótce przed tajemnicą cudownego poczęcia Syna Bożego. Domyślając się w nim działania Bożego, albo - jak chcą inni - nie wiedząc, co czynić wobec przekonania o niewinności Maryi, postanowił oddalić Ją potajemnie (por. Mt 1, 19), tzn. bez uciekania się do interwencji sądu. Wprowadzony jednak przez anioła w Tajemnicę, wziął Maryję do siebie, nadając Nowo Narodzonemu imię Jezus (por. Mt 1, 25). Zanim jednak to się stało, udał się do Betlejem na spis ludności. W Betlejem „nadszedł dla Maryi czas rozwiązania" (por. Łk 2, 1-7). Po przedstawieniu Dzieciątka w świątyni (por. Łk 2, 22-38) uciekł z Nim i Maryją do Egiptu (por. Mt 2, 13 nn.), a gdy tam dowiedział się o śmierci Heroda, wrócił do Nazaretu (por. Mt 2, 19-23).

Widzimy go jeszcze, jak z Maryją i dwunastoletnim Jezusem odbywa paschalną pielgrzymkę do Jerozolimy (por. Łk 2, 41-51) - i od tego wydarzenia Ewangeliści milczą o św. Józefie. Można sądzić, że przed rozpoczęciem publicznego nauczania Jezusa św. Józef zmarł, o czym wiele mówią nam opowieści apokryficzne, rozszerzając tym jego biografię. Wiadomo, że św. Józef zmarł w otoczeniu Maryi i Jezusa. A czyż może być dla chrześcijanina godniejsza śmierć, gdy w chwili jego konania jest przy nim Chrystus i Jego Matka? Św. Józef pierwszy na ziemi doznał tej wielkiej łaski, umierając cicho i spokojnie, gdyż życie jego było święte.

„Mąż sprawiedliwy" - tak nazywa go Ewangelia, bo odznaczał się wiernością i prawdziwie ojcowskim sercem wobec Syna Bożego. Wielkość św. Józefa płynie nie tylko z wierności, z jaką spełniał swe życiowe powołanie, lecz także z bliskości świętych źródeł, z którymi przyszło mu żyć wiele lat, z których czerpał siły i moc do przezwyciężania życiowych trudności. Nie było w jego sercu buntu, niezadowolenia, szemrania, narzekania, jakie często wypełnia duszę współczesnego człowieka. Rozumiał sens pracy, umiał ją spełniać dla należytego celu i przysporzenia zasobów materialnych swej Rodzinie. Rozumiał wartość pracy, choć praca człowieka na ziemi nie zawsze jest źródłem radości. Przez upadek człowieka jego praca połączona została z trudem, wysiłkiem, niekiedy z przykrością. Bóg mówił do mężczyzny po grzechu pierwszych rodziców: „Przeklęta niech będzie ziemia z twego powodu (...). W pocie oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie" (por. Rdz 3, 17-19).

Bóg, wybierając św. Józefa na opiekuna swego Syna, pokazał ludziom, jak wysoko ceni pracę rąk ludzkich. Praca wykonywana z całym oddaniem i zaangażowaniem jest błogosławieństwem, jest wyrazem miłości równej modlitwie i zachowaniu Bożych przykazań. Kościół znalazł w św. Józefie pociągający wzór człowieka pracującego z Bogiem i dla Boga, i dlatego wysunął go jako patrona naszej codziennej pracy.

Św. Józef był człowiekiem milczenia. Ewangeliści nie zanotowali ani jednego jego słowa, bo ludzie milczący, jeśli są „ ludźmi Bożymi", obcują zwykle w myślach i w cichej wewnętrznej rozmowie z Bogiem. Milczał, bo umiał uszanować Boże tajemnice, znał szczegóły poczęcia Syna Bożego, milczał, czekał, aż nadejdzie ten dzień, kiedy ziemia powita swego Odkupiciela. Milczał, gdy Jezus przyszedł na świat, gdy wzrastał pod jego opieką. Milczał - co nie znaczy, że nic nie mówił; jego milczenie obejmowało sprawy wyższej wagi, sprawy związane z Odkupieniem. Oddał się na służbę powierzonych sobie osób, wiedział, że jako głowa rodziny całkowicie oddaje się tym Istotom, które odegrać mają w historii ludzkości zasadniczą rolę. Największe prawdy życia rozgrywają się w milczeniu, milczenie skupia siły, ucisza bóle, wzmacnia wolę, wyostrza myśl, wyrabia charakter.

Milcząc nieraz w trudach i przeciwnościach życia, bierzmy wzór z Opiekuna Świętej Rodziny. Niech główny Patron Kościoła stanie się dla nas wzorem życia rodzinnego ubogaconego Bożym wybraniem, wzorem uległości wobec Bożych planów.

źródło: https://m.niedziela.pl/artykul/68601/nd/Sw-Jozef---milczacy-swiety

"CZŁOWIEK JEST WTEDY WIELKI, GDY POTRAFI KOCHAĆ CAŁYM SERCEM I DAĆ DRUGIEMU TO, CO W NIM JEST Z BOGA"
Siostra Bożena Skolimowska

AMERYKA POŁUDNIOWA

Z BOLIWII

s. Jordana Elżbieta PRZYBYŁ

Z Boliwii pisze s. Jordana Elżbieta Przybył

Oruro, 22 grudnia, 2020

Słowo stało się Ciałem

Niech Nowonarodzony, umocni naszą Nadzieję i pomoże nam odkrywać Jego obecność w dzisiejszym świecie.

Z modlitwą,
Siostra Jordana Elżbieta Przybył

Oruro, 25 stycznia, 2021

Pozdrowienia z misji z Oruro.

Niech żyje Święty Trójjedyny
Bóg w sercach naszych!

Kochani Przyjaciele Misji !

Minął już rok na nowej misji w Oruro, więc jest okazja by spojrzeć na to wszystko co było moim udziałem w tym niełatwym dla nas wszystkich czasie.

Otwierając nową wspólnotę, miałyśmy dużo zapału, planów, marzeń. Miałyśmy pracować z migrantami, studentami, niepełnosprawnymi, itp… Rozpoczęła się pandemia i trzeba było zmienić plany - odpowiedzieć na naglące potrzeby, szczególnie tych najbiedniejszych.

Dzięki pomocy dobrodziejów mogłyśmy zakupić żywność i środki czystości, dotrzeć z tą pomocą do rodzin na obrzeżach miasta i do więzienia, szczególnie do dzieci *(w boliwijskich więzieniach razem z kobietami są ich dzieci, najczęściej te małe – do 7 lat).*

Tutejszy Biskup udostępnił nam aulę, w której po remoncie otworzyłyśmy stołówkę dla rodzin wielodzietnych - razem z ludźmi każdego dnia gotowałyśmy 60 obiadów, piekłyśmy chleb, bułki itp. Dzięki temu mogłam poznać bliżej rzeczywistość rodzin mieszkających na nowych osiedlach. Większość z nich to migranci z wiosek - zazwyczaj są to młode rodziny z dziećmi w wieku szkolnym, rodzice najczęściej nie mają stałej pracy. Dlatego też ich sytuacja w czasie pandemi była i nadal jest bardzo trudna. Zapomogi, które dostają od rządu nie wystarczają na zapewnienie rodzinie tego, co najpotrzebniejsze do godnego życia.

Wiele kobiet nie ma też żadnego wykształcenia, ale są otwarte i chcą się lepiej przygotować do życia. Stąd wziął się pomysł na zorganizowanie grup kobiet, dla których będziemy przygotowywać różnego rodzaju kursy. Jeśli sytuacja na to pozwoli

Droga na nabożeństwo pokutne

to rozpoczniemy już w lutym, oczywiście z małymi grupami i z wszystkimi środkami ostrożności. Doświadczamy tego, że ludzie są spragnieni spotkań, dzielenia, bycia razem.

Jeden z księży z wiosek położonych na Altiplano zaprosił mnie na spotkanie kobiet, aby podzielić się z nimi na temat "Roli kobiety w Kościele". Mimo pandemii na to spotkanie przyszło około 150 osób.

Pierwszy dzień był przeznaczony na refleksje, kiedy mogłam uczestniczkom przybliżyć biblijne postacie kobiet i ich rolę w historii zbawienia, aby potem odkryć jaką rolę mają dzisiaj w Kościele.

Drugi dzień był dniem "Pustyni-postu i modlitwy". Według tradycji andyjskiej, wcześnie rano, poszliśmy na Górę, tam było nabożeństwo pokutne, indywidualna modlitwa, skupienie, wyciszenie, pojednanie wspólnotowe, a po zejściu, Msza Święta, której przewodniczył Biskup O. Krzysztof Białasik, SVD.

Takie spotkania, wspólna modlitwa jest dla ludzi siłą w tym czasie niepewności, cierpienia.

Dziękuję Panu, że pozwala mi dzielić z ludźmi ich troski, cierpienia i radości. To wszystko co czynimy jest dzięki Waszej pomocy, za którą serdecznie dziękuję, także w imieniu rodzin.

Zapewniam o mojej wdzięczności i modlitwie-

Siostra Jordana, Elżbieta Przybył

s. Jordana Sspe

EUROPA

Z ROSJI

s. Adriana Halina Janina GODLEWSKA
ks. Jerzy JAGODZIŃSKI
s. Alberta

Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku 2021!

Z Rosji pisze s. Adriana Godlewska

St. Petersburg, Boże Narodzenie 2020

Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas " J 1,14''

Drodzy Przyjaciele Misji na Wschodzie. Oto Emmanuel, Bóg z nami, przychodzi, aby napełnić ziemię swoją łaską. On jest światłem, które oświeca każdego człowieka.

Z okazji Uroczystości Bożego Narodzenia, życzymy niech On Sam - Emmanuel - napełni nas w tegoroczne Święta jeszcze większą miłością i pragnieniem służenia Mu. Niech Dziecię Jezus obdarza nas wszystkich bogactwem swoich darów: pokojem, radością oraz światłem nadziei w obecnym czasie pandemii .

St. Petersburg, 27 grudnia, 2020

Szczęść Boże,

Serdecznie dziękuje za pamięć i życzliwość i troskę o nas. Przesyłam jeszcze długi list, który opisuje naszą misję i życie tu w Rosji.

Również wyrażam wdzięczność za podanie z pomocą finansową na następny rok.

Dziękujemy,

Siostra M. Adriana Godlewska,
Siostra M. Jana i podopieczni.

Godlewska M.J. (M. Adriana)

Kochani Przyjaciele Misji na Wschodzie

Do gorących pozdrowień dołączamy kilka słów z naszej codzienności, z chłodnego już Petersburga.

W związku z sytuacją jaka zaistniała z powodu panującej pandemii koronowirusa, utknęłyśmy w Rosji na czas nieokreślony. Dlatego pozostało nam pracować, służyć naszym podopiecznym i pomagać sobie nawzajem. Jesteśmy tylko

we dwie i to jeszcze zdane na siebie.

Praca z osobami starszymi nie jest zbyt prosta i atrakcyjna. Wiąże się z dużym wysiłkiem i umiejętnością organizacji czasu podopiecznym.

Organizacja czasu wolnego osobom starszym powinna uwzględniać aktywności fizyczne jak i intelektualne i kreatywne. Dlatego staramy się, tak jak umiemy, im to zapewnić.

Nasze życie kręci się wokół staruszków, gdyż mieszkamy z nimi i stanowimy jedną wielką rodzinę. Troszczymy się o ich zdrowie i przeżywamy jak któreś z nich choruje i odchodzi do Pana.

Wiosną tego roku, było bardzo ciężko. Ten czas był pełen strachu i walki o każde życie. Mimo starań, grypa dopadła nas i naszych podopiecznych. Większość z nich ma ponad 90 lat i było ciężko!

Cieszymy się, gdy jeszcze chodzą i mogą coś koło siebie zrobić. Dlatego usiłujemy zapewnić im, na ile to możliwe, jak najlepszą opiekę. Staramy się wypełnić im każdą wolną chwilę. Organizujemy różne zajęcia: gry, rysowanie, przechadzki, czytanie książek czy też zabawy w sali dziecięcej. Również bardzo lubimy wyprawiać urodziny naszym staruszkom. Te dni są wyjątkowe: dużo kwiatów, baloniki, tort, kawa i odwiedziny bliskich. Na zdjęciu obchodzimy urodziny 94 letniej babuli Dusi, która z nami mieszka już 5 lat.

Gdy jest odpowiednia pogoda to wychodzimy na podwórko na spacery. Latem było pięknie, dużo kwiatów, warzyw a nawet udało nam się wyhodować jeden arbuz (był malutki, smaczny i każdemu wystarczyło po kawałeczku). Takie drobnostki przynoszą nam wszystkim wiele radości. Babcie w miarę możliwości pomagają także w kuchni siostrze Janie i pani kucharce (ostatnio były zaangażowane w kwaszenie kapusty). W grudniu tradycyjnie wspólnie będziemy piec ciastka na Święta.

Mimo trudnej sytuacji związanej z pandemią udało się nam zaprosić kukiełkowy teatrzyk, który wystawił nam kilka przedstawień.

Przedstawienia to nie tylko rozrywka i zabawa, ale także forma edukacji kulturalnej. Co roku do nas

przyjeżdżali wolontariusze z Polski, Niemiec i wnosili dużo radości ze sobą. Niestety w tym roku, wiadomo z jakich przyczyn, nie było nikogo z zagranicy.

Za to pojawiła się młoda dziewczynka Wara z Rosji, która bardzo pomysłowo i twórczo zajmuje się, do dzisiejszego dnia, naszymi babciami (czyta im książki, opowiada różne historie, rysuje, karmi i ma swoją ulubioną babcię 94 Irinę) itp. Sądząc po ich wyrazie twarzy, można stwierdzić, że czekają na nią. Kiedy Wara przychodzi, to na ich twarzach pojawia się dziecięcy uśmiech i radość w oczach.

Kiedy były wszystkie kościoły zamknięte, w naszej kaplicy 3 razy w tygodniu i we wszystkie Święta była odprawiana Msza Święta przez ojców dominikanów.

Za ten dar i opiekę dziękujemy Bogu!

Swoją modlitwą ogarniamy cały świat i wszystkich ludzi w potrzebie.

W tych intencjach codziennie śpiewamy suplikację i odmawiamy koronkę do Miłosierdzia Bożego.

Dzień 19.08. 2020 był dla nas wyjątkowym dniem. Tego dnia w uroczystej Mszy św., której przewodniczył nowo mianowany biskup Mikołaj Dubin, dziękowaliśmy Panu Bogu za Siostrę Janę i jej 25- letnią służbę Panu Bogu i ludziom. Natomiast 17 listopada to wspomnienie św. Elżbiety Węgierskiej patronki naszego domu, kaplicy i Caritas St. Petersburg. Uroczystej Mszy św. przewodniczył biskup Mikołaj Dubin, ojcowie dominikanie i o. Mariano, klaretyn. Na zakończenie, zgodnie z tradycją ks. Biskup poświęcił bułeczki i rozdał je wszystkim uczestnikom Mszy św. Dzięki modlitwie i wzajemnej pomocy, wyrozumiałości nie opuszcza nas radość życia (co widać po Siostrze Janie). To tyle o nas i naszych podopiecznych.

KPPM składa serdeczne gratulacje Siostrze Janie z okazji obchodów 25-lecia służby Panu Bogu oraz łączy modlitwy o Boże błogosławieństwo i życzy wielu sukcesów w dalszej pracy misyjnej. Szczęść Boże!

Pozdrawiamy gorąco i zapewniamy o pamięci w modlitwie,

Siostra M. Adriana Godlewska

Siostry z Petesburga, podopieczni i pracownicy.

Godlewska h.j. (M. Adriana)

Z Rosji pisze ks. Jerzy Jagodziński

21 grudnia, 2020

Boże Narodzenie 2020

Szanowni Państwo,

Pozdrawiam z Rosji!

Dziś otrzymałem dość dobre wyniki kontrolne na antyciała po przebytym Covid-19 i jeden ze znajomych lekarzy przeglądając je powiedział, że możliwość powtórnego zachorowania jest niewielka. W takim razie jeszcze mnie Pan Bóg zostawia na jakiś czas.

Z kwarantanny przyjechałem właściwie tutaj do Gwardiejska na pogrzeb. Zmarł bowiem nasz dziekan i pierwszy Polak, który przyjechał do Kaliningradu na początku 1991 r. Wybudował szereg kościołów i rozpoczynał odrodzenie wielu parafii w Obwodzie Kaliningradzkim.

Był tylko pół roku starszy ode mnie. W tym dramacie jest i moment mojej osobistej komedii. Większość ludzi zna tutejszych duszpasterzy nie z nazwisk ale tylko z imion. Nasz dziekan nazywał się Steckiewicz i był też Jerzy.

To rzadkie tutaj imię (po rosyjsku Jurij albo Georgij) i łatwe do zapamiętania. Kiedy radio i miejscowa telewizja podały o śmierci prałata Jerzego to moi znajomi, nie znając się na tytułach kościelnych, myśleli, że to z pewnością ja. Wiek się zgadza, pole aktywności także, kraj pochodzenia też, więc zaczęły się telefony. Miejscowy batiuszka też zadzwonił na mój numer, aby sprawdzić u źródła. A ja mogę teraz sobie poczytać „swój" nekrolog. Starsze parafianki, które znają się na rzeczy, wyrokują, że będę dzięki takiej rzeczy pomieszaniu żył bardzo, bardzo długo. Sam nie wiem czy bym tego chciał.

Życie idzie dalej i wkrótce u nas zaczyna się świętowanie, które trwa do 17 stycznia 2021 r. Corocznie mój kolega ze studiów w Liverpool fundował 35 biletów na koncert noworoczny w Wiedniu. Ochoczo się wyjazdem zajmowałem, aby swoich odciągnąć od tutejszego stołu i padania pod stół. W tym roku niestety się to nie uda.

Pozwalam sobie dołączyć okólny bożonarodzeniowy list z życzeniami.

Szczęść Boże !

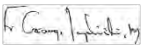

o. Jerzy Jagodziński, SVD

Z Rosji pisze ks. Jerzy Jagodziński

Boże Narodzenie 2020 r.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus !

Drodzy Przyjaciele i Dobrodzieje !

Posłałem Wam dość długi list w listopadzie nie bardzo wierząc, czy uda się jeszcze raz napisać przed Bożym Narodzeniem. Udało się. Miałem przebywać na kwarantannie-rekonwalescencji w Polessku nad Zatoką Kurońską ale ciężki stan zdrowia naszej najstarszej parafianki, Jadwigi, spowodował mój powrót do domu. Niestety, nie zdążyłem się z nią pożegnać. A teraz, razem z jej krewnymi, czekamy na wydanie ciała z kostnicy i trwa to już prawie tydzień. W związku z pandemią w kostnicy mają jakieś nowe specjalne procedury, więc cierpliwie czekamy.

Przed kilkoma laty wysyłałem Wam spisane wspomnienia śp. Jadwigi i jeśli pamiętacie jej historię, to wiecie, że straciliśmy dzielną i wspaniałą Polkę, choć w Polsce nigdy nie była.

W ogóle ta pandemia wszystko postawiła na głowie. Mimo to, choć nawet nie myślę o zamrożeniu kościelnej liturgii i planów duszpasterskich, to jednak zwykłe codzienne sprawy, nagle nabrały całkiem innego znaczenia. Ot, choćby zwykły remont domu. Huśtawka cen, brak fachowców i dostawców i ta nieznana dotąd niepewność - co jutro się wydarzy? Miał do nas przyjść elektryk, by sprawdzić instalację, ale nie przyszedł, bo ma wysoką temperaturę. I oto jest następny chory na Covid-19. Remont w Gwardiejsku rozpoczęliśmy jeszcze przed pandemią, ale gdy już się ujawniła, to nikt nie przewidywał, że będzie miała taką skalę. Tak, czy inaczej, trzeba jednak jakoś dokończyć go. Najpewniej w związku z moją - mam nadzieję zakończoną już chorobą - przełożeni przysłali do nas jeszcze jednego werbistę – brata Aleksieja – rodem z Petersburga. Jest z nami dopiero trzeci tydzień, a jego entuzjazm, energia i młody wiek - już wnoszą wiele dobrego we wspólnotach i w wykonywanej pracy. To nas napawa takim ogromnym optymizmem, że bez najmniejszych wątpliwości remont w Gwardiejsku będzie dokończony. Wierzę, że Bóg nam sprzyja, chociaż czasami myślę, że łatwiej byłoby zbudować coś nowego, niż tchnąć nowe życie w ponad stuletni budynek. To oczywiste, że bez Waszej wydatnej pomocy, na pewno nie udałoby się ani zacząć tego trudnego przedsięwzięcia, ani doprowadzić do obecnego stanu.

Jeszcze nigdy nie otrzymaliśmy od Was tylu ofiar na wypominki listopadowe, jak w tym roku, gdyż kwota Waszych ofiar złożonych na ten cel, wyniosła (…). Ale i w trakcie całego roku, do końca listopada, ofiary od Was otrzymane wyniosły (…). W sumie więc, do dnia dzisiejszego, uzbieraliśmy (…) dla Gwardiejska, Polesska i Znamieńska.

Choć z każdym rokiem zmniejsza się grono moich znajomych i dobrodziejów, to w porównaniu z ubiegłymi laty ofiar jest o wiele więcej. Mimo kryzysu, zwłaszcza Polacy z Kanady oraz Anglii, bardzo nam przyszli z pomocą. Wysłałem kilkanaście zdjęć naszego przegniłego dachu, a to pewnie zrobiło znacznie większe wrażenie, niżeli moje opisywane prośby o Wasze wsparcie.

Co dalej? Tak się złożyło, że nagle stałem się najstarszym werbistą we wspólnocie, a młodsi mają mnóstwo planów, choć koronawirus hamuje nasze planowanie.

Jest wspólna zgoda na to, że po remoncie w Gwardiejsku, dom będzie można bardziej wykorzystać na rekolekcje, na dni skupienia i seminaria, ze względu na sporą ilość miejsc noclegowych. Będzie można przyjąć i przenocować grupy do 26 osób, czyli dwa razy więcej niż do tej pory.

Od samego początku istnienia naszego Zgromadzenia, werbiści słynęli z gościnności. Sytuację ułatwia położenie Gwardiejska, gdyż znajdujemy się w samym centrum Okręgu Kaliningradzkiego i od nas wszędzie jest blisko.

Ciągle przynagla nas program i plany pracy z uzależnionymi. Pandemia napsuła sporo, ale sytuacja nagli. W grupie organizatorów mam: psychiatrę, narkologa, dwoje psychologów i nadto trzech pracowników socjalnych. Przeszkodą jest jedynie trudna do przebicia "mantra", jaką - o ile wiem - wszyscy uzależnieni zawsze się zasłaniają: „ja nie mam problemu, jak zechcę to przestanę pić”. Jednak ten moment zaprzestania, od kilku albo nawet kilkunastu lat, w ogóle nie nadchodzi. Tymczasem bywa coraz gorzej i gorzej... Czuję się czasem tak bezradny, że tylko ufność w Bogu i gorąca modlitwa, nie pozwalają zgasnąć tej iskierce nadziei, która się we mnie tli. Ale nie robić nic - to przecież jeszcze gorzej. Kiedy podczas mojej choroby prawosławna pielęgniarka podłączała mnie do kroplówki, zaraz pojawił się między nami bardzo dobry kontakt i poznałem wiele szczegółów jej pracy z uzależnionymi.

W prawosławnej parafii, zupełnie to samo co u nas. Im finansowo pomaga jakaś szwedzka organizacja charytatywna, która opłaca wynagrodzenia i transport personelu. Ale ja też nie mogę narzekać, bo chociaż my jako werbiści, na remont dachu ani na wybudowanie przedszkola czy ogrodzenia wokół niego nie dostaliśmy ani grosza, to jednak na pracę z alkoholikami, w budżecie werbistów zatwierdzono wystarczającą kwotę.

Moje osobiste marzenie na przyszły rok? Jeśli zdrowie pozwoli a pandemia przycichnie, to bardzo chciałbym kupić jakieś tanie mieszkanie w bloku, w miasteczku Żeleznodorożnyj - na granicy z Polską. Tak jak zaczynałem w Wołogdzie, Tambowie (w kinie), Znamieńsku i Polessku, tak i w Żeloznodorożnym chciałoby się mieć małą kaplicę i salkę katechetyczną na spotkania. Odnalazłem w tym mieście 17 katolików, a po ogłoszeniach w gazecie i radio, pewnie odnalazłoby się ich znacznie więcej.

Takie są nasze nowe cele, nowe wyzwania i oby im towarzyszyło Boże błogosławieństwo. Mam nadzieję, że list ten trafi do Waszych rąk jeszcze przed Świętami i dlatego chcę dołączyć najlepsze życzenia na Boże Narodzenie i cały Nowy Rok 2021.

Jeszcze raz serdecznie pozdrawiam dziękując za otwartość na nasze potrzeby, za modlitwy i ofiary.

Proszę o dalszą modlitwę w intencji duchowego odrodzenia parafii w Znamieńsku, Polessku, Gwardiejsku i całej Rosji.

Niech Nowonarodzony Chrystus zawsze będzie źródłem Mocy i Łaski na każdy dzień Nowego 2021 Roku. Niechaj obdarza zdrowiem, pokojem serca i radością, niech wynagradza za wszelkie dobro, umacnia siły, cierpliwość i pomaga mężnie przezwyciężać trudności.

Szczęść Boże,

o. Jerzy Jagodziński SVD

Z Rosji pisze s. Alberta

Dom Tawrijsk, 25 grudnia, 2020

Życzenia świąteczne

+Jezu, ufam Tobie!

"Chwała na wysokości Bogu,
A na ziemi pokój ludziom dobrej woli..."

Droga i Szanowna Pani Bożeno.

Serdecznie pozdrawiam z okazji Świąt Bożego Narodzenia.

Bóg okazał nam Wielkie Miłosierdzie, dając swego Jedynego Syna!

Pan nad pany zniżył się do nas, by nas wydźwignąć z grzechu i wywyższyć. Niech ta świadomość ogromu łask, danych w Bożym Dziecięciu oraz Bliskość Jego Miłości pozostają zawsze pociechą i nadzieją na każdy dzień dla Pani z Rodziną oraz dla wszystkich Państwa, którzy swymi darami i modlitwą wspierają nas, nie znając.

Życzę, by ten czas Świątecznej radości i ciepła rodzinnego przepełniał zawsze Wasze serca, bo przecież jednocząc się raz z naszą naturą, Bóg pozostaje nam bliski już na zawsze.

Siostra M. Alberta

Z Rosji pisze s. Bernadetta Joanna Gratkowska

Kochani Dobrodzieje!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus...

Na wstępie swego listu, pragnę was wszystkich pozdrowić i podziękować za modlitwę i każde dobro, które robicie dla nas.

Pragnę opisać co działo się u nas w ostatnich miesiącach.

Przygotowania do świąt Bożego Narodzenia zaczęły się dużo wcześniej.

Co roku dzieci z naszej świetlicy przygotowywały Jasełka. W tym roku, w związku z epidemią, postanowiłyśmy nagrać film.

W świetlicy zrobiliśmy dekorację, gdzie nagrywałyśmy różne sceny do Jasełek. Nasi mali aktorzy spisali się bardzo dobrze, wyszedł piękny film o Bożym Narodzeniu, który pokazaliśmy parafianom w Boże Narodzenie. Przed świętami zorganizowałyśmy rownież wystawkę dziecięcych prac.

W związku z ograniczeniami epidemii nie było wspólnej wigilii dla parafian, na którą co roku przychodziło do 50 osób. A teraz było nas tylko 9 osób, gdzie panowała rodzinna atmosfera, były wspólne kolędy po rosyjsku i po polsku i było wiele radości. Już o godz. 20.00 odbyła się Pasterka.

W Boże Narodzenie na Mszy św. o godz. 11.00, dwoje dzieci przystąpiło po raz pierwszy do komunii i spowiedzi świętej. Główna Msza św. mogła być dopiero wieczorem, aby ludzie mogli przyjść na nią po pracy, ponieważ 25 grudnia w Rosji jest to dzień pracujący. Na tę Mszę św. przyszła również młodzież z prawosławnej cerkwi wraz ze swoim duchownym ojcem.

Również w okresie świątecznym dwie dorosłe osoby, otrzymały sakrament chrztu św.

Co roku robiliśmy choinkę dla dzieci, gdzie przychodził do nich tradycyjny dziadek mróz, obecnie dzieci otrzymały paczki w okresie świątecznym, tak jak nie mogłyśmy zorganizować spotkania dla nich.

Zaraz po Nowym Roku, w naszej Irkuckiej katedrze odbył się XVI festiwal bożonarodzeniowych jasełek. Przez ostatnie kilka lat jeździliśmy z dziećmi na ten festiwal, była to dla nich wielka wyprawa.

W tym roku ze względu na epidemię i różne ograniczenia, zostały pokazane Jasełka jako film, takim sposobem wzięłyśmy udział w tym festiwalu.

W lutym, z panem Bernardem naszym parafianinem, z pochodzenia Litwinem, odwiedziliśmy politewskie cmentarze w Zaigrajewskim rejonie (ponad 100 km od Ułan-Ude). Na jednym cmentarzu, znajduje się 114 grobów, na drugim 60 grobów z krzyżami katolickimi. Takich cmentarzy jest dużo na naszych terenach, nie do wszystkich zimą się dojedzie. W czerwcu 1948 roku do Buriacji zostało deportowanych 4114 Litwinów. Pan Bernard miał 7 lat jak jego wraz z rodzicami i bratem zesłali do Buriacji.

Był to czas wspólnych wspomnień i modlitwy za wszystkich zmarłych zesłańców.

W naszej świetlicy parafialnej znów jest radośnie i głośno. Dzieci przychodzą na dwie zmiany, do południa z młodszych klas a potem starsi.

Przygotowujemy się do świąt wielkanocnych, dzieci zaczynają szyć

małe koszyczki, w róznych technikach dekorują pisanki, robią różne ozdoby i kartki świąteczne. Z małych koralików dzieci robią przepiękne róże, czy bransoletki, nawet najmłodsi mają wiele radości kiedy uszyją sami zabawkę. Robimy również mydełka zapachowe. W szafie, gdzie wystawiamy zrobione zabawki, jest bardzo kolorowo. Przed Wielkanocą z tych wszystkich dziecięcych prac będzie zrobiona wystawka w naszym kościele, jak również będzie można je kupić. Parafianie już się przyzwyczaili, że wiele pięknych dziecięcych prac zrobionych własnoręcznie można będzie kupić.

W parafii są osoby, które przygotowują się do sakramentów świętych, chrztu, pierwszej spowiedzi i komunii św. Starsze i chore osoby odwiedzamy w ich domach rodzinnych.

Radując się z Wielkiej Tajemnicy naszej wiary Zmartwychwstania Chrystusa, życzę Wam aby Jezus, który przez swoją mękę i śmierć pokonał grzech, śmierć i szatana odnowił nas mocą swego Ducha i opromienił nasze życie blaskiem swego Zmartwychwstania i wzmocnił naszą wiarę.

Niech radość ze Zwycięstwa Chrystusa przenika nasze serca, a nadzieja płynąca z Tajemnicy Paschalnej umacnia i uzdalnia nas do dobrego, w posłudze drugiemu człowiekowi.

Z modlitwą i z prośbą o nią,

S. JOANNA GRATKOWSKA

Siostra
Bernadetta
Joanna
Gratkowska

OP

Z UKRAINY

s. Katarzyna Maria ANTONIEWSKA
s. Teresa WISZNIOWSKA

Z Ukrainy pisze s. Maria Antoniewska

26 stycznia, 2021

Podanie na 2021

Szczęść Boże p. Mario!

(…) Przy okazji wysyłam zdjęcia z prac nad kopaniem głębinowej studni. Jutro prawdopodobnie będzie koniec, a jeszcze inna firma

podłączy pompę. Studnia będzie głębsza o dwa razy 60 m, gdyż dopiero na takiej głębokości woda normalnie zaczęła pompować.

Pozdrawiam i życzę Bożego błogosławieństwa.

Siostra Maria Antoniewska

---

luty 2021

Szczęść Boże p. Bożeno!

Przysyłam rozliczenie z wykorzystanych pieniędzy na kopanie głębinowej studni. Dzięki Bogu zdążyłyśmy dosłownie tuż, tuż przed wielkimi opadami śniegu. Jeszcze pozostały prace wykończeniowe, ale to już jak stopnieją śniegi. Bez pomocy Pani naprawdę byłoby ciężko nawet rozpocząć te prace.

Bóg zapłać serdecznie.

Pamiętam szczególnie w swoich modlitwach!

Siostra Katarzyna Maria Antoniewska

Z Ukrainy pisze s.Teresa Wiszniowska

18 stycznia, 2021

Szczęść Boże!

Droga Pani Mario Bożeno,

Serdecznie pozdrawiam. Wysyłam rozliczenie. Bardzo dziękuję za ofiarność, pomoc i otwartość serca.

Dzięki Waszej pomocy były zrobione zakupy żywnościowe i chemiczne dla naszych dzieci z świetlicy "Ziarenko".

Za dobroć i otwartość całego KOMITETU POMOCY POLSKIM MISJOM pragniemy wyrażać naszą wielką wdzięczność przede wszystkim codzienną modlitwą.

8 października 2020 r. była odprawiona Msza Święta z udziałem dzieci w intencji całego Waszego Komitetu, prosząc, aby Dobry Bóg Błogosławił Waszą pracę, dawał nowe pomysły i natchnienia w rozwiązywaniu wszystkich spraw, które nosicie w swoich sercach.

(…) Z wdzięcznością i darem modlitwy,

Siostra Teresa Wiszniowska

6 października, 2020

Szczęść Boże!!!

Droga Pani Mario Bożeno,

Serdecznie dziękuję za ofiarność i otwartość całego Komitetu Pomocy Polskim Misjom.

Z całego serca dziękuję za pomoc. Zawiadamiam, że dzisiaj odebrałam pieniądze (…).

Dzięki Waszej pomocy, którą otrzymała świetlica “Ziarenko” w kwocie (…) były zrobione zakupy żywnościowe i chemiczne.

Serdecznie pozdrawiam i bardzo dziękuję. Do listu dołączam paragony rozliczeniowe z danej nam kwoty (…) oraz rysunki namalowane przez dzieci.

Z wdzięcznością i darem modlitwy,

Siostra Teresa Wiszniowska
z dziećmi ze świetlicy
"Ziarenko"

Odpowiedzialna za świetlicę „Ziarenko” s. Teresa Wiszniowska

AFRYKA

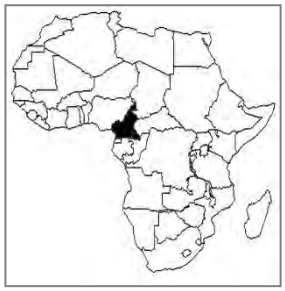

Z KAMERUNU

s. Fabiana Maria Mirosława LEITGEBER

s. Rafała RAŚ

Z Kamerunu pisze s. Fabiana Maria Mirosława Leitgeber

24 grudnia, 2020

Boże Narodzenie 2020

Pozdrowienia z Kamerunu

Droga Pani Grażyno,

Przesyłam wraz z pozdrowieniami nasze najserdeczniejsze życzenia Bożego Narodzenia dla wszystkich pracowników "Z Pomocą" oraz dla darczyńców misyjnych z Kanady.

Przy okazji posyłam list od Siostry Rafały Raś, która ze mną mieszka i pracuje na placówce misyjnej w Doumé.

Niech Bóg Błogosławi w całym Nowym 2021 Roku.

Siostra Fabiana Leitgeber

Z Kamerunu pisze s. Rafała Raś

Boże Narodzenie 2020

Z okazji świąt Bożego Narodzenia pragnę złożyć Wam serdeczne życzenia. Niech Te Święta będą dla Was radością, bo Bóg do nas przychodzi ! Niech ta Maleńka Miłość przytuli każdego z Was do swego Serca.

Drodzy Przyjaciele Misji,

Mimo epidemii, która grasuje po świecie, ufajmy nieskończonej Miłości, bo bez Jego Woli nic się nie dzieje. Jezus jest dla nas wszytkim.

Tym razem pozwolę sobie opisać trochę tego co robię tutaj na misji w Doumé.

Już kilka lat pracuję na biskupstwie u polskiego Księdza Biskupa-Misjonarza. Na co dzień troszczę się o utrzymanie domu i jego obiektu (kuchnia, ogród) i co do tego należy.

Opócz tego, prowadzą katechezę dwa razy w tygodniu dla pracowników biskupstwa.

Z tych spotkań podam kilka krótkich przykładów tego co się dzieje po tych katechezach:

Rebeka, najstarsza córka jednego z pracowników, mając zaledwie 13 lat, miała sześcioro młodszego rodzeństwa. Matka kazała jej « zarobić » na mydło i sól. W tak młodym wieku Rebeka zachorowała na AIDS, ale matka nie postarała się by była ochrzczona i nie chciała poddać jej leczeniu. Choroba ją wykończyła. Ważyła 35 kg. Parę miesięcy temu umieściliśmy ją w szpitaliku sióstr zakonnych w Dimako. Dużo trzeba było zapłacić za leczenie i dożywianie. Gdy po paru miesiącach wróciła do domu, znów ciężko zapadła na zdrowiu. Zrobiliśmy wszystko, by Rebekę ochrzcić, niedługo po tym zmarła.

Jeden z pracowników żył wiele lat w konkubinacie. Poprzez korzystanie z katechezy i pomocy finansowej uregulował swoje życie i w sierpniu wziął ślub w kościele. Jest teraz bardzo szczęśliwy.

Moim staraniem obejmuję trzy sieroty : najstarsza ma 17 lat, potem 15 i 13 lat. Wszystkie będą ochrzczone w święta Bożego Narodzenia. Trzeba je ubrać i opłacić chrzest.

Jedna samotna staruszka, której Siostry ciągle pomagają, okazało się że musi być operowana na przepuklinę. Operację i leczenie trzeba opłacić, a to są dość kosztowne wydatki.

Pokazano mi w przychodni, ośmioletnie, zagłodzone i opuszczone dziecko. Nie miał mu kto opłacić leczenia i wyżywienia. Zaopiekowałam się nim bo cóż innego zrobić, przecież nie można go tak zostawić.

Często przychodzą dziewczęta-matki prosząc o pomoc. Staram się dać im trochę pracy, by zarobiły na codzienny chleb, a dla niemowląt daję mleko w proszku.

W ostatnim czasie wzięłam pod opiekę samotną kobietę z niemowlęciem. Fanta, tak ją tutaj nazywają, przed południem trochę sprząta obiekt misyjny, dlatego płacę jej na utrzymanie.

Nocami, gdy brakuje mi snu ze względu na dolegliwości w nogach, robię z włóczki kompleciki na drutach dla niemowląt. Nowonarodzonemu dziecku musi być ciepło i matki często młode dziewczęta nie mają za co ubrać swojego niemowlęcia. Cieszą się bardzo, gdy dostaną taki komplecik.

To tak pokrótce opisałam moje zajęcia misyjne. Kochani, jeśli możecie, to bardzo proszę o dalszą pomoc, bym mogła dalej kontynuować moją pracę.

Z serdecznymi pozdrowieniami,

Siostra Rafała Raś

Misjonarka, Pallotynka z Doumé

Z MAROKA

ks. Symeon Czesław STACHERA

Z Maroka pisze ks. Simeon Stachera

19 stycznia, 2021

MISJE W MAROKU

Droga p. Jolu:

Zasyłam pozdrowienia z Maroka. Wszystko w oczekiwaniu, jak to wszystko się poukłada w Bożej Opatrzności.

W **MISYJNYCH DROGACH**, w numerze styczniowo/lutowym 2021 ukazał się artykuł z Maroka-

MISJE ZACZYNAJĄ SIĄ OD DIALOGU....

w załączniku cały artykuł... Symeon

ksiądz Symeon Stachera, ofm

Misyjne Drogi
styczeń–luty 2021

AFRYKA. MAROKO

Misje Zaczynają się od dialogu

Kilka lat temu w salonie prof. Dudka we Wrocławiu zaczepił mnie profesor fizyki: „No to niech się ksiądz przyzna, ilu ksiądz muzułmanów nawrócił!”. Nie dałem się łatwo wyprowadzić z równowagi. Wytłumaczyłem, że misje franciszkańskie wśród muzułmanów są nie po to, by ich nawracać, ale żeby pokazać, jakie może być chrześcijaństwo.

SIMEON STACHERA OFM
misjonarz, Maroko

ARCH. SIMEON STACHERA OFM

W kościele protestanckim w Tangerze *razem z pastorem i jego żoną oraz parafianką z dzieckiem*

www.misyjne.pl

Prawie dwadzieścia lat temu wylądowałem w samym sercu islamu w Maroku, pamiętając Franciszkowe wskazania, aktualne od ośmiu wieków. Od wtedy, gdy bracia mniejsi szli między Saracenów. Chrześcijanin ma swoją wewnętrzną prawdę nieść własnym życiem. Więc tak właśnie ją niosę. W zabytkowym miasteczku Meknes franciszkanie prowadzą Centrum św. Antoniego – szkołę na tysiąc osób, Centrum Dialogu Modlitwy i Codziennego Życia oraz Centrum Pomocy, dla tych, którym zawsze było pod górkę i nie mogli choćby nauczyć się czytać i pisać po arabsku.

Modlitwa i krzyż

Uczyłem hiszpańskiego, a sam rozpoczynałem naukę arabskiego pod kierunkiem młodej muzułmanki, Hanan. Było to jej pierwsze spotkanie z chrześcijaninem.

Kiedy w południe przychodził czas modlitwy, dziewczyna rozglądała się po salonie, oświadczając, że przeszkadza jej wiszący na ścianie krzyż i prosiła mnie, żebym go zdjął. Zdjęty krzyż Hanan położyła na biurku i modliła się po swojemu. Po kilku czy kilkunastu takich spotkaniach oświadczyła mi podczas którejś południowej lekcji, że już może się modlić w obecności krzyża. Na moje pytające spojrzenie odpowiedziała, że skoro ja uznałem jej wolność, teraz ona może uszanować moją wolność.

Już papież Jan Paweł II po spotkaniu z przedstawicielami religii świata w Asyżu w 1985 r. powiedział, że modlić się razem, to nie znaczy modlić się tak samo, tylko być razem i modlić się, każdy według własnej tożsamości religijnej.

Chore dziecko

Osiem lat temu jednemu z młodych arabskich nauczycieli, pracującemu jako wolontariusz w Centrum św. Antoniego, urodził się synek z groźną wadą serca, pozwalającą zaledwie na parę miesięcy życia. Postawiłem na nogi pół Maroka, żeby umożliwić poddanie dziecka operacji w Europie. Załatwiłem miejsce w szpitalu w Marsylii, rząd marokański obiecał operację sfinansować. Linie lotnicze ufundowały przelot matki i dziecka, a tamtejsze siostry franciszkanki dały im możliwość zamieszkania w swoim klasztorze podczas rekonwalescencji i skontaktowały matkę z rodzinami muzułmańskimi, żeby się dobrze czuła wśród swoich. Kiedy Loubna razem z uzdrowionym Souheilem wróciła do Meknesu, poproszono mnie o odprawienie mszy świętej dziękczynnej z udziałem szczęśliwych rodziców, którzy po mszy pozostali jeszcze w kaplicy, żeby podziękować Bogu po swojemu. Przekraczanie granic to moja specjalność.

By pomagać

Afrykański uchodźca pomaga mi otworzyć bramę klasztornego parkingu. Za bramą wysiaduje kolorowy tłumek. Pełna reprezentacja Afryki Zachodniej, podsumowuje nasz muzułmański portier. Halid dobrze rozumie migrantów. Miał 9 lat, kiedy sam uciekł pod naczepą tira do Hiszpanii. Żył na ulicach, kradł, siedział w więzieniu. Uspokoił się dopiero, gdy wrócił do Maroka.

W klasztornym patio przebywa ukrywająca się przed rodakami Nigeryjka, dziewczyna zabrana jako towar, zapewniający codzienne utrzymanie. W bibliotece siedzi Kamerunka Sara. Kilka miesięcy temu pokonała z przemytnikami Saharę, trzy razy brała udział w masowym szturmie na przejście graniczne. Po dachach samochodów biegło wtedy z 1000 uchodźców. Siedziała w marokańskim więzieniu. Z zawodu jest piosenkarką, pięknie śpiewa na każdej mszy świętej.

Tanger to ostatni przystanek w długiej drodze Subsaharyjczyków – niebezpiecznej i pełnej upokorzeń. Kobiety z reguły są źle traktowane, czasami gwałcone, mężczyźni bywają wykorzystywani do pracy niewolniczej, usiłują zarabiać, żebrzą, trafiają do więzień. Ci, którzy dochodzą do katedry w Tangerze, wierzą, że raj, jaki ich czeka w Europie, jest million razy lepszy od codziennego piekła.

Dzieci ulicy

W codzienności marokańskiej oczarowuje mnie dialog życia – spotkanie ze światem muzułmańskim, tak różnym od naszego. W tym spotkaniu „wygrywają" nasze siostry zakonne o różnych charyzmatach. Siostry Matki Teresy z Kalkuty są bohaterkami każdego dnia. To one opiekują się porzuconymi Arabkami w ciąży i wspierają więźniów. Udzielają pomocy i schronienia dzieciom ulicy.

Zabrudzone maleństwa, porzucone przez rodziców dzieci, wpadają do środka z krzykiem i siadają na ławkach pod ścianami. Wolontariusz Harun podaje im wodę w plastikowych kubkach, potem zaczynają śpiewać. Harun rzuca na posadzkę piłkę, zaczyna się mecz. Piłka uderza z hukiem o ściany byłej świątyni, podrzucając do góry święte obrazy. Gdy jedni grają, inni przechodzą cotygodniową procedurę.

Mustapha, muzułmański asystent socjalny z Tangeru, robi prysznic, Lucia, niewierząca pielęgniarka z Ceuty opatruje rany, hiszpański nauczyciel Angel – przebiera w nowe ciuchy, Ismail, dziennikarz z portalu Tanger.24, wyczesuje wszy. Wszyscy są wolontariuszami. Po chwili pierwsi umyci i ubrani chłopcy siadają przy stole, siostra i ciężarne Arabki stawiają gorące posiłki – zupę, kurczaka z ryżem, a na deser jogurty i lizaki. Umyci chłopcy zaczynają przypominać dzieci – zwykłe dzieci, które potrafią się śmiać, bawić, a nawet przytulić do kobiety.

Po kilku godzinach, kiedy kaplica pustoszeje, dziewięcioletni Aziz łapie miotłę i zaczyna sprzątać, potem kładzie się na ławce i udaje zmarłego. Może nie chce już wracać na ulicę? – pytam szefa wolontariuszy. Jeśli tak, przekażemy go muzułmańskiej Fundacji Darna – uspokaja. Siostry działają doraźnie, Darna ma internat na 50 miejsc. Obie organizacje wzajemnie się wspierają.

Jajecznica i Mohamed VI

Dziś wróciłem nocą i smażę w kuchni jajecznicę. – Jak upłynęła podróż? – pytają mnie, a ja w duchu sam sobie odpowiadam, że „okropnie”. Na przejściu granicznym w Ceucie wpadłem z paczką Biblii, które wiozłem dla skazanych, myślałem, że to koniec, wyrzucą mnie do Europy. Na szczęście, celnicy kazali tylko wracać do Hiszpanii i zostawić „materiał zakazany” w Ceucie…

Niedawno świętowałem pięćdziesiątkę, i to nie z byle kim, bo z samym królem Maroka Mohamedem VI. Zaprosił mnie z okazji wydania książkowego mojej pracy doktorskiej. Chciał, abym sam mu ją wręczył i coś więcej opowiedział o pracy franciszkanów na przestrzeni ośmiu wieków w Królestwie Maroka.

Jesteśmy tutaj od stuleci - opowiadałem królowi, a zarazem marokańskiemu przywódcy religijnemu. Wszystko zaczęło się w 1219 r., podczas V wyprawy krzyżowej. Św. Franciszek, słysząc, że ma dojść do kolejnej wojny z niewiernymi, wyruszył do egipskiej Damiety, gdzie spotkał się z obleganym przez krzyżowców sułtanem al-Malikiem al-Kamilem. Zafascynowany religijnością islamu, zaczął nawoływać do zaniechania przemocy i podjęcia dialogu. Było dla niego jasne, że muzułmanie zostaną zbawieni w miłości Chrystusa.

Święty Franciszek posłał braci na misję, żeby pokazać obcym, co to znaczy być chrześcijaninem i wspólnie budować pokój. Najpierw zajmowali się europejskimi więźniami, potem działali jak dzisiejsze organizacje pozarządowe: zakładali drukarnie, uczyli arabskiego, leczyli, wspierali.

Szacunek dla Kościoła

W 1983 r. potomek Mahometa, król Hassan II, odnowił przywileje, jakie sułtani od stuleci przyznawali franciszkanom i zaprosił papieża do Maroka. Wystąpienie Jana Pawła II na stadionie w Casablance w 1985 r. nazwano największym wydarzeniem XX w. Mówiąc do młodzieży o tym, co łączy wyznawców obu religii, wierzących w tego samego Boga, papież zakończył parafrazą „Ojcze nasz” oraz „Fatihat”, modlitwy, która rozpoczyna Koran i którą wyznawcy obu religii mogą wspólnie odmawiać, pozostając przy własnych przekonaniach. Mówił o prawie do pracy, godnego życia, edukacji… To był dyplomatyczny majstersztyk.

ARCH. SIMEON STACHERA, OFM

Z królem Maroka *Mahomedem VI, podczas świętowania urodzin*

Obecny potomek Mahometa, król Mahomed VI, potrafi balansować między ekstremami. Ma życzliwy stosunek do Zachodu i spory szacunek dla Kościoła. W 2010 r. kilka zakonnic (także jedną Polkę, pracującą wśród nomadów) odznaczył najwyższym orderem – Wissam El Alaoui. A dwa lata temu przyjął „po królewsku” papieża Franciszka.

Bardzo podobnie dialog działa też u naszych sąsiadów: w Algierii, Tunezji i Libii. Chrześcijanie wychodzą na spotkanie ze światem wierzących muzułmanów i pomagają będącym w drodze migrantom. Łączy nas chrześcijańska miłość bez granic. Tworzymy jedną rodzinę tej części Afryki: CERNA (Conférence Episcopale Régionale du Nord de 'Afrique), by wspólnie sobie pomagać. Każdy kraj ma swoją specyfikę, ale Ewangelia karmi naszą wiarę, aby budować wspólnie lepszy świat.

Simeon Stachera OFM
doktor misjologii, wikariusz apostolski

Z MADAGASKARU

ks. Mariusz KASPERSKI

Z Madagaskaru pisze ks. Mariusz Kasperski

Antananarivo, 8 stycznia, 2021

Madagaskar – NOWY PROJEKT NA ROK 2021

Pani Bożeno, Szczęść Boże!

Ciepło pozdrawiam z Antananarivo. Niech dobry Bóg błogosławi w Nowym Roku!

Ja w poniedziałek wróciłem do stolicy z miasta Toamasina na wschodzie Wyspy, gdzie zastępowałem w okresie Bożego Narodzenia i Nowego Roku Oblata - Kapelana Uniwersytetu w Toamasina.

Z powodu drugiej fali epidemii w Polsce i zamkniętych granic Madagaskaru, czterech Oblatów z Madagaskaru, którzy polecieli we wrześniu 2020 na wakacje do Polski, zostało tam zablokowanych i nie mogą do tej pory do nas wrócić. Z tego względu, musimy trochę kombinować, żeby połatać braki w personelu, szczególnie w czasie wielkich świąt.

W sumie poza domem w stolicy byłem miesiąc, tydzień na Misji Volobe w buszu, gdzie skończyliśmy budowę nowego Domu OMI i trzy tygodnie jako Kapelan Kaplicy Uniwersytetu. To ciekawe doświadczenie pracować ze studentami, ale najgorsze w tym były dojazdy z Domu OMI, gdzie mieszkałem. Cały czas w korkach malgaskich ryksz, z tyłu, z przodu, z prawej strony i z lewej strony. Cały czas jazda w stresie, żeby nie spowodować wypadku.

W Tamatave było bardzo gorąco i wilgotno. To bardzo męczy.

Dlatego też cieszę się z powrotu w górski klimat Antananarivo, gdzie praca biurowa, intelektualna mniej męczy.

Na Madagaskarze, mamy otwarte kościoły i na razie możemy pracować bez żadnych przeszkód.

Nadrobiliśmy wszelkie zaległości w sprawowaniu Sakramentów: Pierwszej Komunii i Bierzmowania, oraz mieliśmy święcenia kapłańskie i diakonatu. 22 listopada mieliśmy też Jubileusz 40 lat przybycia Oblatów na Madagaskar. No i na koniec roku, 20 grudnia, jeszcze święcenia kapłańskie jednego Oblata, który dopiero w listopadzie mógł wrócić ze studiów u Oblatów w Kamerunie na Madagaskar.

W przyszłym tygodniu, mamy w programie dwudniowe zebranie Administracji naszej Delegatury Oblatów na Madagaskarze. Później będą tygodniowe rekolekcje. Na zakończenie rekolekcji będzie Polska Wigilia z prezentami od świętego Mikołaja.

W niedzielę po południu, mamy Noworoczne spotkanie Polaków mieszkających w Antananarivo. Jest nas około trzydziestu. Są to Misjonarze, Konsul Honorowy z Rodziną i Polacy na kontraktach w różnych zagranicznych firmach. Wezmę na to spotkanie książeczkę z polskimi kolędami.

Przesyłam nowy projekt do "Z Pomocą" na 2021. Tak jak rok temu jest to prośba o pomoce szkolne, z tym że dotyczy to teraz innej szkoły, w Ambalatarasy - Fianarantsoa.

Dziękuję za życzliwość, wszelkie modlitwy i pomoc.

Niech dobry Bóg obdarza dobrym zdrowiem i darem pokoju!

O. Mariusz Kasperski

P. Kasperski Mariusz OMI

Z TOGO

ks. Robert EdwardJURZYSTA

Z Togo pisze ks. Robert Edward Jurzysta

Barkoissi, 10 października, 2020

Pozdrawiam i dziękuję za wasze dobre serce i wszelkie dobro otrzymane od Was w tym roku na potrzeby naszej misji w Barkoissi.

Bóg Zapłać. Niech Boże Dzieciątko błogosławi
Z Darem
modlitwy,
O. Robert Edward Jurzysta, OFM

Jurzysta Edward

Barkoissi, Boże Narodzenie 2020

Drodzy Bożenko i Janie.

Drodzy Przyjacie misji.

Już Święta i zostało jeszcze trochę minut na przygotowanie przyjścia Bożej Dzieciny. Więc usiadłem, aby pomyśleć o Was.

Pragnę złożyć Wam pełne życzliwości i zatroskania życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia.

W tym roku żyjemy w czasie pandemii, podczas której żyje się i myśli nieco inaczej.

Dla nas jednak najważniejszy jest Pan Jezus, który przychodzi i chce być z nami i przypomnieć nam, że jesteśmy zbawieni. Bóg dociera do nas z niezmierną miłością, do każdego z nas. W Europie, tutaj w Afryce, czy na całym świecie.

Życzę Wam radosnych i błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia. Szczęśliwego i błogosławionego Nowego Roku 2021

Bóg przemawia jego językiem, sposobem, stylem i wrażliwością właściwą każdemu z nas.

Nie możemy przeoczyć przyjścia Jego do nas. On już jest cały czas z nami od 2000 tysięcy lat.Teraz jest w naszych sercach tylko trzeba uważności i wsłuchania się na Jego obecność w nas.

Niech Boża Dziecina napełnia wasze serca radością i pokojem każdego dnia a szczególnie w tę Świętą Noc przyjścia na Ziemię, aby nas zbawić.

Pozdrawiam Was Wszystkich i błogosławię+

O . Robert Edward Jurzysta, OFM

Z Togo pisze ks. Robert Edward Jurzysta

Nowy Rok 2021

Szczęść Boże,

(…) Miałem dużo pracy.

Wczoraj Nowy Rok 2021. Byłem we wiosce, miałem chrzty 12 dzieci, więc dziękuję Bogu, że Kościół w Afryce wzrasta. Ogólnie miałem 25 dzieci ochrzczonych w czasie Bożego Narodzenia.

Dziś miałem z rana pogrzeb i teraz dopiero jestem wolny.

(…) Pokój i Dobro.!

+BłogosławięWas

O. Robert Edward Jurzysta, OFM

MIKOŁAJ W PARAFII DLA NASZYCH DZIECI

(…) Jak rozpoznajesz wśród wielu gwiazd tę, która wskazuje drogę do miłości i prawdy?
Życie jest tajemnicą, ponieważ pochodzi od Boga, nie biorąc sobie do serca, że Bóg zawsze objawia się w nas, nasze życie jest skazane na zamęt i zatracenie.
Dlatego musimy wyjść poza pozory, aby skupić się na tym, co istotne, aby uzyskać dostęp do prawdziwej satysfakcji i uniknąć ścieżek iluzji.
Nauczmy się rozpoznawać gwiazdę,
która prowadzi do Chrystusa,
który jest zawsze obecny w historii wszelkiego życia.
Wesołego Objawienia Pańskiego i wspaniałej pierwszej niedzieli roku!
Pozdrawiam Was Wszystkich i błogosławię+

O. Robert Edward Jurzysta, OFM

Msza Bożego Narodzenia w wiosce w Nag beni

Z Togo pisze ks. Robert Edward Jurzysta

29 stycznia, 2021

Szczęść Boże.

Serdecznie pozdrawiam z ciepłego Togo.

Tydzień temu były święcenia kapłańskie. Mamy 2 nowych kapłanów.

Bogu Niech będą dzięki. Jeden z nich to mój uczeń z mojej pierwszej placówki. Kiedy byłem w Mango był jeszcze małym chłopcem a teraz już kapłanem. Cieszę się bardzo z tego.

U nas po święceniach zrobiło się ciężko, bo znów władze zaostrzyły przepisy co do ludzi. Nie można się przemieszczać swobodnie z miasta do miasta. Pozamykali znów miejsca modlitwy, więc u nas kościoły i znowu będzie ciężko dla ludzi.

Co roku w pierwszą sobotę lutego mieliśmy pielgrzymkę Diecezjalną do Sanktuarium Maryjnego, a teraz biskup odwołał.

Będziemy duchowo w domach modlić się i łączyć z biskupem przez Radio Maryja. Dobrze, że jest radio.

Będziemy zawierzać Bogu przez wstawiennictwo Matki Bożej nasz Kościół i wszystkie Jego sprawy.

Również będę powierzał Was wszystkich, którzy wspieracie Misje Święte.

Pozdrawiam i Wam Wszystkim błogosławię +

Pokój i Dobro.

O. Robert Edward Jurzysta OFM

Z Togo pisze o. Robert Edward Jurzysta

7 lutego, 2021

Szczęść Boże.

Wczoraj odbyła się pielgrzymka diecezjalna. W tym roku zupełnie inaczej niż kiedykolwiek.

Z powodu pandemii, rząd zamknął kościół w północnym Togo.

Wszyscy uczestniczyliśmy w pielgrzymce w naszej diecezji, łącząc się duchowo z biskupem, który przewodniczył Mszy św. w Radiu Maryja.

Biskup Dominique przewodniczy Mszy Świętej pielgrzymkowej w Radio Maryja w DAPAONG

Ale w naszej parafii zorganizowaliśmy pielgrzymkę. Były modlitwy i msza święta, ponieważ należymy do innej prowincji, w której kościoły pozostały otwarte. Mamy szczęście.

Pamiętałem więc wczoraj o Was WSZYSTKICH w modlitwie.

Pozdrawiam i błogosławię +

O. Robert Edward Jurzysta, OFM

A to u nas w Barkoissi

CZYTELNICY PISZA

Z KANADY

Ottawa, 23 stycznia, 2021

Maria Bożena Wielgosz, przewodnicząca KPPM wiele lat temu zorganizowała wraz z niektórymi paniami z KPPM, odzyskiwanie i odnawianie biżuterii ze starych lub uszkodzonych koralików, tworząc piękne i unikalne kompozycje, aby je potem sprzedawać na bazarach, a zysk przeznaczać na potrzeby KPPM.

Z uwagi na COVID te możliwości zostały ograniczone. Jednakże, ostatnio palety z biżuterią trafiły do Toronto i znajoma państwa Wielgosz, p. Anna Szulc robi co może, żeby nam pomóc. W Toronto jest więcej możliwości, niż tu nad jeziorem.

Pani Ania Szulc próbuje sprzedać biżuterię każdemu kogo widzi, i pomóc KPPM w zbieraniu datków dla misjonarzy.

Na zdjęciu poniżej:

Dziś odwiedzili nas Bożena i Leszek. Ania pokazała im biżuterię na sprzedaż dla pomocy misjiom. Okazało się, że oni znają p.p. Wielgoszów z ich działalności charytatywnej.

Część listową biuletynu opracowała Bożena Serafin. *Korekta: Bożena Wielgosz, Jolanta Kania i Jan Serafin*

Polskie tradycje i zwyczaje wielkanocne

Zofia Gierlach

Po długim Poście i żałobnym Wielkim Tygodniu nadchodzą wesołe i ożywione Święta Wielkanocne. Święta Zmartwychwstania Pańskiego były dla nas Polaków świętami wiary w sprawiedliwość polskich pragnień, w słuszność polskich wysiłków w przekazywaniu nam przez pokolenia cnót narodowych. Święta te były dla nas symbolem zwycięstwa dobra nad złem i prawdy nad kłamstwem, dlatego Wielkanoc obchodzona jest w Polsce bardzo uroczyście. Odrodzenie duchowe, które dawało Zmartwychwstanie Pańskie, odbycie rekolekcji i odpuszczenie grzechów niosło radość i prawdziwą nową wiosnę.

Zwyczaje związane z obchodem świąt Wielkiej Nocy rozpoczynają się od Niedzieli Palmowej, która nawiązuje do wjazdu Chrystusa do Jerozolimy i powitania Go przez zgromadzony tłum gałązkami palmowymi. Polska palma to gałązka wierzbowa i leszczynowa. Istnieje na ten temat wiele legend. Jedna z nich, mająca swój początek w średniowieczu mówi, że gdy po śmierci Chrystusa cała natura pogrążona była w żałobie, wierzba babilońska usłyszawszy tę straszna wieść z Golgoty, westchnęła: „On umarł, teraz smutne moje gałęzie zwieszać się będą zawsze ku wodom Eufratu i płakać łzami Jutrzenki...". Zgodnie ze starymi wierzeniami palmy powinny zawierać gałązkę leszczyny i wierzby, cisu, sosny lub jałowca i winorośli. Palmie zawsze przypisywano właściwości lecznicze, dlatego po powrocie z kościoła ze święconymi palmami chłostano się nimi dla zdrowia. Połykano też pączki gałązki wierzbowej, gdyż miało to zapobiec chorobom gardła, płuc i wszelkim bólom.

Cały Wielki Tydzień upływa zawsze pod znakiem przygotowań i oczekiwania Wielkiej Niedzieli. Ks. Jędrzej Kitowicz tak pisze: „Wszyscy Polacy w duchu pobożności w Wielki Tydzień odrzuciwszy dzieła światowe zajmowali się nabożeństwem, przygotowaniem do spowiedzi wielkanocnej, nie opuszczali żadnego nabożeństwa...". W tym czasie odwiedzano ubogich i chorych, udzielano wsparcia.

Z tym okresem było związanych wiele ludowych wróżb. Wielkotygodniowe dni wróżyły pogodę na cały rok. Twierdzono, że jaka Wielka Środa - taka będzie wiosna, jaki Czwartek - takie lato, jaki Piątek - takie żniwa i wykopki, a sobota zapowiada pogodę na zimę.

O Wielkiej Środzie ks. J. Kitowicz tak pisze: „W Wielką Środę po odprawionej Jutrzni w kościele, która się nazywa Ciemną Jutrznią, dlatego iż za każdym psalmem odśpiewanym gaszą po jednej świecy, jest zwyczaj na znak tego zamieszania, które się stało w naturze przy męce Chrystusowej, że księża psałterzami i brewiarzami uderzają kilka razy o ławki, robiąc mały tym sposobem łoskot". Ponieważ po Ciemnej Jutrzni aż do Rezurekcji milkły kościelne dzwony, po wsiach chodzili chłopcy z kołatkami i bębnem i przypominali wszystkim, że obowiązuje post. W Wielką Środę gospodarze wychodzili z poświęconą w ubiegłym roku wodą święcić pola, by dobrze rodziły.

Istniał również w Polsce zwyczaj, że „biskupi i królowie nasi w Wielki Czwartek starcom umywali nogi..." (J. Kitowicz), na pamiątkę, że Chrystus przy wieczerzy mył w pokorze uczniom nogi. W Wielki Czwartek, na pamiątkę wieczerzy Pańskiej, we wszystkich domach jedzono tajnię - postną kolację. Według staropolskich obyczajów wielu Polaków po tajni nic już nie jadło aż do wielkanocnego śniadania.

Wielki Piątek - to groby. Zwyczaj strojenia grobów Chrystusowych przywędrował do Polski najprawdopodobniej z Czech lub Niemiec. Bogactwem pomysłów i wystawy polskie groby olśniewały często cudzoziemców. Dość wcześnie pojawiły się elementy narodowe przy ubieraniu grobów. W XVII w. w jednym z kościołów warszawskich ułożono grób z samych szyszaków, tarcz, szabel. W okresie narodowej niewoli tworzono groby - symbole. W 1942 r. w kościele św. Anny w Warszawie grób ułożono ze zwęglonych belek i kolczastego drutu. Centralne miejsce zajmował w nim czarny krzyż i chudy, jakby wykradziony z obozu koncentracyjnego - trup Zbawiciela. I ta tradycja grobów - symboli trwa do dzisiaj.

W ludowych obrzędach wielkopiątkowych w Polsce ważne miejsce zajmował „pogrzeb" żuru i śledzia - potraw spożywanych przez okres całego Postu. Gospodynie wyrzucały nareszcie post, którego symbolem był popiół rozsypywany na polu, po czym tłukły garnek, w którym popiół niosły. W Wielki Piątek pracowano od wczesnego świtu, bo pracować można było tylko do południa. Po południu gospodarze przebrani w wojskowe mundury szli do kościoła strzec Chrystusowego grobu. W tym dniu zakazywano przędzenia, tkania, kręcenia powrozów, aby Panu Jezusowi „Nie narzucać paździerzy do ran". W Wielki Piątek młode dziewczęta zabierały się do malowania wielkanocnych jajek, a w wodzie, w której się jajka gotowały, myły włosy, wierząc, że będą gęste, bardzo piękne i lśniące.

Wielka Sobota - to dzień „święconego". Mikołaj Rej w swojej Postyllii tak pisał: „W Wielką Sobotę ognia i wody naświęcić, bydło tym kropić i wszystkie kąty w domu to też rzecz pilna". Na stosie przed kościołem palono głowienki, czyli drewienka leszczyny (ponieważ to leszczyna, według starych podań, udzieliła schronienia Świętej Rodzinie w czasie ucieczki z Egiptu) złożone na krzyż. Popiół ze stosu gospodarze rozsypywali po polu podczas pierwszej orki, a głowienki - w drugi dzień Wielkanocnych Świąt - zatykali na krańcach swojego pola, by je uchronić od klęsk żywiołowych. Święcone głowienki miały chronić również domy, dlatego umieszczano je nad drzwiami.

Kulminacją wielkich świątecznych przygotowań jest święcone. Niegdyś w Polsce święcone było bardzo sute, dziś skromne, ale należy do najmilszych narodowych tradycji pielęgnowanych w każdym polskim domu. Wielką Sobotę kończyła Rezurekcja.

Poświęcone potrawy spożywa się dopiero w Wielką Niedzielę w czasie śniadania wielkanocnego. Domownicy dzielą się najpierw święconym jajkiem i składają sobie życzenia. Potem spożywają kiełbasę i szynkę z chrzanem oraz serowniki, mazurki i baby wielkanocne.

Uciecha stołu zależy od zamożności gospodarza. Pierwszy dzień Świąt upływa w ścisłym rodzinnym gronie, dopiero Poniedziałek Wielkanocny jest dniem składania wizyt znajomym.

Święta Wielkiej Nocy podkreślają nasz narodowy charakter, naszą polską serdeczność i głęboką pobożność, dzięki którym religia i obyczaj przenikają się wzajemnie.

źródło: https://m.niedziela.pl/artykul/39862/nd/Polskie-tradycje-i-zwyczaje-wielkanocne

Wielkanoc na świecie - ciekawe tradycje

Olga Zmarzły

Dla niektórych Wielkanoc to najważniejsze święto religijne, dla innych – okazja do zorganizowania wiosennego city-breaku. Na Cyprze szuka się ukrytych jajeczek i pali stosy, na Filipinach uczestnicy biorą udział w drodze krzyżowej i symbolicznie dają się ukrzyżować.

Zwyczaje związane ze świętami Wielkiej Nocy są różne, poznaj te najciekawsze tradycje wielkanocne!

Cypr i stosy Judasza

Wielkanoc na Cyprze jest najważniejszym świętem w kościele prawosławnym. Przygotowania zaczynają się kilka dni przed Wielkim Tygodniem. Prócz sprzątania, przygotowywania tradycyjnych potraw, np. flaounes, serowego wypieku, Cypryjczycy uczestniczą w nabożeństwach. O ile brzmi to dość tradycyjnie to wielkie ogniska w pobliżu kościołów i głównych placów już mniej. O północy w sobotę w kościołach gasną światła, wiernym przekazywany jest ogień z Grobu Pańskiego. Na zewnątrz rozpalane są wielkie stosy drewna, palet tworząc wielkie ognisko nazywane "stosami Judasza".

Bermudy i latawce

Wielki Piątek na Bermudach jest wesołym dniem. Wypuszczane są latawce, które mają symbolizować zmartwychwstałego Chrystusa. Nie są to jednak zwykłe latawce, każdy z nich jest oryginalny i wykonany ręcznie przez mieszkańców Bermudów. Organizowany jest też konkurs podczas którego wybierane są najlepsze latawce według różnych kategorii. Festiwal latawców można zobaczyć na plaży Horseshoe Bay Beach.

Francja i dzwony

Francuska ekstrawagancja jest super. Prezenty dla dzieci na Wielkanoc nie przynosi zając, to by było zbyt "normalne". Święta we Francji zaczynają się "Cichą sobotą" podczas której we francuskich kościołach przestają bić dzwony na wspomnienie śmierci Chrystusa. Tradycja wielkanocna mówi, że wszystkie dzwony we Francji udają się w tym czasie do Rzymu, żeby odwiedzić papieża. W drodze powrotnej zostawiają dzieciom czekoladowe jajeczka.

Korfu i rozbite naczynia

Jeśli wybierzesz się w czasie Wielkiej Nocy na Korfu uważaj pod nogi. W sobotę przez okna mieszkańcy wyrzucają gliniane naczynia, garnki, dzbany. Na ziemi znajdziesz małe ułamki naczyń. Ma to symbolizować początek czegoś nowego i koniec starego. Mieszkańcy Korfu w tej sposób pozbywają się starych niepotrzebnych naczyń i wymieniają je za nowe. W podobny sposób w Grecji świętowany jest początek wiosny.

Prizzi na Sycylii i Taniec Diabłów

Około 80 km na południe od Palermo położona jest niewielka miejscowość Prizzi. Podczas świąt Wielkanocnych ulice miasteczka wypełniają się nie tylko turystami, ale przede wszystkim diabłami. Na głowach mają założone ogromne maski wykonane z cynku i ścigają "dusze" zmuszając ich do płacenia za różne rzeczy. Próbują również nie dopuścić do spotkania figury Matki Bożej i Chrystusa. Ballo dei Diavoli, Taniec Diabłów kończy się tradycyjnie wygnaniem demonów do miasta aniołów.

Filipiny i ukrzyżowanie

Cutud Lenten Rites to wielkie święto na Filipinach, które odbywa się w mieście San Pedro Cutud. Podczas niego ochotnicy biorą udział w drodze krzyżowej podczas której biczują się, żeby oczyścić się z grzechów. Wydarzenie kończy symbolicznym ukrzyżowaniem kilku ochotników.

źródło: https://flipohity.pl/tradycje-wielkanocne-na-swiecie/

MAJ	Módlmy się, aby odpowiedzialni za finanse współpracowali z rządami w celu uregulowania sfery finansowej i chronienia obywateli przed jej zagrożeniami.
CZERWIEC	Módlmy się w intencji ludzi młodych, którzy przygotowują się do małżeństwa przy wsparciu wspólnoty chrześcijańskiej — aby wzrastali w miłości, z wielkodusznością, wiernością i cierpliwością..
LIPIEC	Módlmy się, abyśmy w konfliktowych sytuacjach społecznych, gospodarczych i politycznych byli odważnymi i pełnymi pasji twórcami dialogu i przyjaźni.
SIERPIEŃ	Módlmy się za Kościół, aby otrzymał od Ducha Świętego łaskę i siłę do reformowania się w świetle Ewangelii.

WATYKAN

Katalońska zakonnica sekretarzem Papieskiej Komisji Biblijnej.

Ojciec Święty mianował siostrę Nurię Calduch-Benages, MHSFN, członkiem Papieskiej Komisji Biblijnej i jej sekretarzem – poinformowało Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej.

Siostra Núria Calduch Benages urodziła się w Barcelonie w 1957 roku. Od 1984 roku mieszka i naucza w Rzymie. W październiku 2014 roku papież Franciszek mianował ją członkiem Papieskiej Komisji Biblijnej.

Ukończyła filozofię i literaturę na Uniwersytecie Autonomicznym w Barcelonie (1979), posiada doktorat z Pisma Świętego uzyskany na Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie. Jest profesorem zwyczajnym Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego (od 2010) i profesorem wizytującym w Papieskim Instytucie Biblijnym. Jej specjalnością są księgi mądrościowe Starego Testamentu.

Kontekst

O papieżu nie tylko trzeba mówić, ale przede wszystkim trzeba go słuchać...Tygodnik Niedziela (11.2021) Ks. Jarosław Grabowski

O papieżu Franciszku dużo się mówi, ale czy się go słucha? Czy się go rozumie? Warto zadawać takie pytania w 8. rocznicę wyboru kard. Jorge Mario Bergoglia na Stolicę Piotrową. Zwłaszcza że ogromne medialne zainteresowanie osobą i stylem następcy św. Piotra nie zawsze przekłada się na wnikliwe analizowanie i rozumienie jego nauczania. Dlatego stale trzeba „odkłamywać Franciszka", czyli wyjaśniać, co naprawdę powiedział. Wszyscy wiedzą, że jedno lub kilka zdań wyrwanych z kontekstu może zmienić sens wypowiedzi. Pytanie zatem powinno brzmieć: komu służy taka manipulacja?

Następca św. Piotra jest tym, który naucza, tym, który ma prawo – mocą autorytetu udzielonego przez Chrystusa – potwierdzić jakąś prawdę wiary jako dogmat (czyli doktrynę zawartą w Bożym objawieniu). Nie oznacza to jednak, że papież jest wszystkowiedzący lub że ogłasza coś, co sam sobie wymyślił. To Duch Święty sprawia, że w Kościele trwa ciągle ta sama prawda. Nauczanie papieża polega nie tyle na ogłaszaniu dogmatów, ile na ciągłym głoszeniu słowa Bożego. Gdy pisze list apostolski, głosi kazanie, przemawia do różnych środowisk – wypowiada się w sposób zwyczajny. To nauczanie zwyczajne nie oznacza jednak nauczania prywatnego. Papież Franciszek naucza nie jako Jorge Mario Bergoglio, lecz jako zastępca Chrystusa na ziemi, powinniśmy więc okazać posłuszeństwo temu nauczaniu, gdyż jest to nauka pasterza całego Kościoła, przez którą objawia się wola Boga wobec nas.

Problem w tym, że słowa Franciszka docierają dziś do nas różnymi kanałami informacji. Wśród nich są i takie, które podchodzą do jego nauczania instrumentalnie, interpretując je na własną modłę. Przeinaczanie wypowiedzi papieża miesza ludziom w głowach, i zapewne o to właśnie chodzi. Takie w pełni świadome fałszowanie nauczania Franciszka ma jeden cel: zmarginalizować i osłabić jasne nauczanie Kościoła, by w ten sposób wzmocnić ideologie, które siły te reprezentują. Działania te czynione są na tyle sprytnie, że nawet głęboko wierzący katolicy tracą orientację i z niepokojem pytają, czy papież naprawdę zmienia nauczanie Kościoła dotyczące takich fundamentalnych kwestii, jak aborcja, małżeństwo czy chociażby celibat. Wszystkich, których męczą podobne wątpliwości, odsyłam do naszego tematu numeru, gdzie wnikliwie przyjrzeliśmy się medialnym manipulacjom i kontrujemy je prawdziwymi papieskimi wypowiedziami (str. 12-17). (Niedziela.pl)

Niezwykle trafnie ujął to Ojciec Święty w przemówieniu do brazylijskich biskupów w 2013 r.: „Trzeba umiejętnie wchodzić w tę mgłę obojętności, lecz w niej nie błądzić. Trzeba wchodzić nawet w najciemniejszą noc, nie dając się ogarnąć ciemnością. Trzeba wsłuchiwać się w złudzenia tak wielu, nie dając się jednak zwieść".

Człowiek, który zasiada na Katedrze Piotrowej, nie jest panem katolickiej Tradycji, lecz sługą. Nie stoi ponad depozytem wiary czy ponad Ewangelią, lecz jest gwarantem posłuszeństwa słowu Bożemu. Dlatego o papieżu nie tylko trzeba mówić, ale przede wszystkim trzeba go słuchać...

Niewątpliwie jednym z najczęściej poruszanych przez Franciszka tematów jest rodzina.

Kościół jest dla małżonków, dla rodzin środowiskiem na-

turalnym (str. 22-25). Tyle że większość z nas nie ma o tej ofercie pojęcia. Dlaczego tak się dzieje?....

Nie dla błogosławieństwa par homoseksualnych

Kongregacja Nauki Wiary wydała oświadczenie, w którym stwierdza, że nie można udzielać błogosławieństwa parom złożonym z osób tej samej płci. Dokument stwierdza, że nie stanowi to przejawu żadnej niesprawiedliwej dyskryminacji, ponieważ nie jest wyrazem osądu konkretnego człowieka.

Kościół nie dysponuje władzą udzielania błogosławieństwa związkom osób tej samej płci, dlatego nie może być ono „uznane za dozwolone" – stwierdza Kongregacja Nauki Wiary w odpowiedzi na przedstawione „dubium" (wątpliwość).

Zasadnicze znaczenie w dokumencie Kongregacji ma rozróżnienie pomiędzy osobą i związkiem. Negatywna odpowiedź na błogosławieństwo dla związku nie oznacza w rzeczywistości osądzenia poszczególnych osób, które powinny być przyjęte „z szacunkiem, współczuciem i delikatnością", unikając „wszelkich oznak niesprawiedliwej dyskryminacji", jak to już zostało potwierdzone w dokumentach Magisterium Kościoła.

Związki, również trwałe, „które zakładają praktykę seksualną poza małżeństwem" - to znaczy poza „nierozerwalnym związkiem mężczyzny i kobiety", otwartym na przekazywanie życia - nie odpowiadają tym „zamysłom Bożym", nawet jeśli w takich związkach obecne są „elementy pozytywne". Jest to stwierdzenie, które dotyczy nie tylko par homoseksualnych, ale wszystkich związków, w których dochodzi do praktykowania seksualności poza małżeństwem. Innym powodem odmownej decyzji jest ryzyko błędnego utożsamiania błogosławieństwa związków osób tej samej płci z sakramentem małżeństwa.

Kongregacja Nauki Wiary precyzuje na zakończenie, że odpowiedź na „dubium" (wątpliwość) nie wyklucza „błogosławieństw udzielanych poszczególnym osobom o skłonnościach homoseksualnych, które wyrażają wolę życia w wierności zamysłom objawionym przez Boga", uznając jednocześnie za niedozwolone „wszelkie formy błogosławieństwa, które wskazywałoby na uznanie ich związków".

Papieski astronom: teleskop pomaga poznać osobowość Boga

„Watykan zajmuje się kosmologią, gdyż to Bóg jest autorem kosmosu, a więc poznanie go jest sposobem na zbliżenie się do Stwórcy" – mówił jezuita, brat Guy Consolmagno, dyrektor Obserwatorium Watykańskiego, podczas wirtualnego seminarium dla wykładowców i studentów Loyola Marymount University w Kaliforni.

Łukasz Sośniak SJ – Watykan

Uczelnia zaprosiła papieskiego astronoma, ponieważ wielu jej absolwentów podejmuje pracę w firmach związanych z lotnictwem i eksploracją kosmosu. Zdaniem władz uniwersyteckich istnieje ciągła potrzeba uaktualniania wiedzy z zakresu relacji nauki i religii, aby przyszli inżynierowie i wynalazcy mieli szerszy obraz otaczającego nas świata.

Ze swojego biura w Watykańskim Obserwatorium, znajdującego się na szczycie Mt. Graham w południowo-zachodniej Arizonie, papieski astronom udowadniał, jak pasja do astrofizyki może łączyć się harmonijnie z wiarą katolicką. „Jeśli poznajemy kosmos zarówno rozumem i sercem, to jesteśmy w stanie znaleźć w nim Boga. Jeśli użyjemy tylko jednego z tych sposobów, to nasz obraz Stwórcy będzie zawężony i fałszywy" – przekonywał papieski astronom. „Nie odkryjesz istnienia Boga dzięki teleskopowi, ale może on pomóc poznać Jego osobowość" – dodał jezuita.

Zgromadzonym przed ekranami komputerów studentom pokazał zdjęcie z teleskopu w Arizonie przedstawiające gromadę galaktyk. „Każde światełko na tym zdjęciu, to miliardy gwiazd i planet, a są setki miliardów takich galaktyk, które możemy dostrzec" – mówił papieski astronom. „Aby to wszystko ogarnąć potrzebujemy religii. Uważam, że nauka potrzebuje religii, choć nie każda religia zgadza się na naukę" – dodał. Zapewnił, że radość w naukowych poszukiwaniach znajduje właśnie dlatego, że w swojej pracy ma możliwość poznawania Boga.

Obserwatorium Watykańskie jest jednym z najstarszych instytutów astronomicznych na świecie. Jego początki sięgają roku 1582 roku, kiedy to Papież Grzegorz XIII utworzył komitet badania danych naukowych potrzebnych do reformy kalendarza. Pierwsze obserwatorium kosmiczne zostało założone w 1891 roku przez Papieża Leona XIII.

Orędownik w trudnych chwilach

Święty Józef. Ukochany ojciec, robotnik, mężczyzna, który pozostawał zawsze w cieniu – właśnie jego papież Franciszek uczynił patronem na 2021 r. (Tygodnik Niedziela 1/1/2021

Z okazji 150. rocznicy ogłoszenia św. Józefa patronem Kościoła powszechnego papież Franciszek ogłosił Rok św. Józefa (8 grudnia 2020 – 8 grudnia 2021) i opublikował list apostolski Patris corde (Ojcowskim sercem). Celem tego nadzwyczajnego roku jest m.in. wzbudzenie większej miłości do tego świętego.

Przypomnienie postaci św. Józefa przez papieża dokonuje się w momencie, kiedy świat współczesny przeżywa kryzys, szczególnie w wymiarze ludzkiej pracy i rodziny.

Zdaniem papieża, kryzys naszych czasów, będący kryzysem gospodarczym, społecznym, kulturowym i duchowym, może stanowić dla wszystkich „wezwanie do odkrycia na nowo wartości, znaczenia i konieczności pracy, aby dać początek nowej «normalności», w której nikt nie byłby wykluczony". „Utrata pracy dotykająca tak wielu braci i sióstr, a która nasiliła się w ostatnim czasie z powodu pandemii COVID-19, musi być wezwaniem do rewizji naszych priorytetów. Prośmy św. Józefa Robotnika, abyśmy mogli znaleźć drogi, które kazałyby nam powiedzieć: żaden młody, żadna osoba, żadna rodzina bez pracy!" – apeluje papież Franciszek.

ŚWIAT

Jak Ojciec Pio przeżył epidemię

100 lat temu grypa hiszpanka zabiła na świecie 50 mln ludzi. Nie wszyscy wiedzą, że ta pandemia dotknęła także młodego włoskiego kapucyna z klasztoru w San Giovanni Ro-

tondo – Ojca Pio i jego rodzinę. Ostatnio ukazała się książka Stefano Campanella opowiadająca o losach Ojca Pio w tamtym czasie.

Czy sam Ojciec Pio chorował na grypę hiszpankę?

Tak. Pierwsze objawy odczuł na początku września 1918 r. Poczuł się lepiej ok. 20 września i wydawało się, że wyzdrowiał. Właśnie tamtego dnia rano odprawił Mszę św., która poprzedziła otrzymanie na stałe stygmatów. Niestety, po kilku dniach miał nawrót choroby, która ciągnęła się aż do połowy grudnia. Miał bardzo wysoką gorączkę – cierpiał na zapalenie płuc i oskrzeli wywołane przez wirusa. Ale zgony najbliższych osób z rodziny były dla niego przyczyną jeszcze większego cierpienia.

Gdzie stygmatyk przebywał w czasie choroby?

Przebywał w klasztorze w San Giovanni Rotondo, lecz aby nie zarazić innych braci i seminarzystów (w owym czasie klasztor był również siedzibą seminarium kapucynów), zamieszkał w jednym z dwóch pokoi gościnnych (foresteria). Jedna z jego duchowych córek przynosiła mu jedzenie i podawała mu je przez małe okno.

Co wiemy o życiu Ojca Pio w tym szczególnym okresie?

Zakonnik w czasie pandemii dużo się modlił za innych. Przy tej okazji dał dowód wielkiej siły swojego wstawiennictwa. Wspomnę choćby jeden epizod. Jego duchowa córka miała ciężarną siostrę, która zachorowała na hiszpankę. Istniało ryzyko, że zarówno matka, jak i nienarodzone dziecko umrą, i wydawało się, że nic już nie można zrobić. Kobieta pobiegła do Ojca Pio, by prosić go o modlitwę za umierającą siostrę. A on jej odpowiedział: „Nawet jeśli zobaczysz ją umierającą, musisz wierzyć, że wyzdrowieje". I rzeczywiście kobieta wyzdrowiała i urodziła piękną córeczkę.

Zakonnica i indiańscy górale

Siostra Maria Wacława Witek, od 42 lat jest misjonarką w Peru. Przez dekady była najpierw propagatorką peruwiańskiej katechezy rodzinnej, a potem pomagała biedakom z wiosek w wysokich Andach.

A jakie były początki Siostry misji w Peru?

Zawsze imponowała mi u św. Anieli Merici, założycielki mojego zgromadzenia, jej całkowita uległość Duchowi Świętemu i dar bliskości z ludźmi. Staram się realizować charyzmat urszulański i pracować z rodzinami w Peru. To piękny kraj, ale, niestety, pełen podziałów i kontrastów społecznych. Nasze domy urszulańskie są właśnie takie, jak samo Peru. Mamy jedną szkołę w bogatej dzielnicy, drugą w biednej i dom misyjny w jednej z tych najuboższych, położonej na obrzeżach Limy, skąd pochodzi św. Róża (1586 – 1617). To pierwsza święta Kościoła katolickiego, która urodziła się w Ameryce Południowej. Innym świętym znanym i kochanym przez Peruwiańczyków jest św. Marcin de Porres.

W Polsce z Peru kojarzą się dwa nazwiska franciszkanów, męczenników: o. Zbigniewa Strzałkowskiego i o. Michała Tomaszka, którzy w 1991 r. w Pariacoto zginęli z rąk terrorystów ze Świetlistego Szlaku. Znała ich Siostra?

Nie spotkałam się z nimi osobiście, ale miałam łaskę być w parafialnym domu braci 3 tygodnie po ich śmierci. Pamiętam książki na biurku o. Zbigniewa i leżący na podłodze plecak o. Michała ze śpiewnikami. Tamtego tragicznego dnia obaj wrócili z wycieczki z animatorami z katechezy rodzinnej. Po powrocie zdążyli jeszcze odprawić Mszę św., a potem przyszli terroryści. Po stosunkowo krótkim czasie usłyszano wystrzały...

Praca z rodziną i katecheza to główne zajęcia Siostry?

Od początku mojej obecności w Peru, tj. od 1978 r., pracowałam w katechezie rodzinnej. Byłam też nauczycielką w bezpłatnej szkole urszulańskiej im. św Józefa w Limie. Po przejściu na emeryturę pracowałam przez 14 lat wśród ubogiej ludności w Andach, na wysokości od 3300 do 4000 m n.p.m., niosąc im także pomoc materialną, zwłaszcza dzieciom niedożywionym, a przede wszystkim katechizując i przygotowując je do I Komunii św. Wielką radością było dla mnie założenie wspólnoty katechezy rodzinnej wśród moich indiańskich górali. Do dziś ewangelizujemy w ten sposób rodziny, mimo że już od 6 lat nie ma tam urszulanek.

Wspomniała Siostra o trudnej sytuacji w Peru z powodu pandemii. Jak Międzynarodowa Wspólnota Sióstr w Limie, w której przebywa Siostra, angażuje się w pomoc dla potrzebujących?

Od początku pandemii pomagamy najuboższym rodzinom w naszych szkołach, pomagamy sąsiadom, czasem także uchodźcom z Wenezueli. Obecnie siostry, w porozumieniu z parafią w ubogiej części Limy, rozdają żywność pochodzącą ze zbiórek żywnościowych. Siostra Barbara, misjonarka, także pochodząca z Lubelszczyzny, kieruje dostarczaniem żywności, a także leków i odzieży. Siostry za zebrane pieniądze kupiły np. dwie ciężarówki ziemniaków od wieśniaków z wysokich Andów. Najpierw rozdawano je potrzebującym, ale ostatnio powstało kilkanaście kuchni wspólnotowych, przygotowujących posiłki z tych ziemniaków i innych produktów, które docierają dzięki Bożej Opatrzności.

A co ze szkołami?

Rok szkolny w Peru rozpoczyna się w marcu, a kończy przed Bożym Narodzeniem. W tym roku prawie od pierwszych dni szkoły są pozamykane. Nauczanie odbywa się zdalnie, ale wiele dzieci nie uczestniczy w zajęciach szkolnych on-line, bo nie wszystkich rodziców stać na opłacenie internetowego abonamentu. W listopadzie dzieci mogły wychodzić do parku, grać w piłkę. Teraz mogą wyjść na zewnątrz tylko na 30 min w towarzystwie osoby dorosłej.

Wirtualna pielgrzymka do Fatimy

Pielgrzymka maryjna do Fatimy w tym roku odbędzie się wirtualnie z powodu ograniczeń Covid-19" - zapowiedział kard. António dos Santos Marto z Leiria-Fátima. Purpurat, którego diecezja obejmuje to znane miejsce pielgrzymkowe, poprosił katolików o duchowe włączenie się w ośmiodniową pielgrzymkę, która rozpoczęła się 14 marca.

Przez cały rok tysiące katolików podróżuje do Fatimy w Portugalii, gdzie Dziewica Maryja ukazała się trojgu pastuszkom w 1917 roku. Ośmiodniowa pielgrzymka przyciąga tłumy z całego świata, ale jej charakter został zmieniony, aby chronić wspólne dobro, jakim jest zdrowie ludzi, napisał kard. Marto w liście pasterskim. Hierarcha zapewnił, że będzie się modlił w samotności w sanktuarium, aby położyć kres „pladze pandemii". W ostatnim dniu, 21 marca, „udam się do sanktuarium w Fatimie, niosąc wszystkich w sercu i

tam będę się modlił za was i o zakończenie plagi pandemii, powierzając nas wszystkich opiece Matki Niebieskiej i naszej Patronki". Diecezja udostępni filmy na swoich kanałach społecznościowych, aby pomóc wiernym w odbyciu wirtualnej pielgrzymki.

Coroczna pielgrzymka do Sanktuarium Matki Bożej w Cova da Iria w Fatimie trwa od 13 maja do października, czyli w okresie, w którym przed stu laty miało miejsce sześć objawień maryjnych. Ojciec Carlos Cabecinhas, rektor sanktuarium, zaprosił wiernych do wzięcia udziału w „pielgrzymce serca", której droga nie będzie fizyczna, ale „wewnętrzna". Oczekuje się, że od 30 maja w Portugalii rozpoczną się normalne Msze święte z fizycznym udziałem wiernych.

POLSKA

Odwaga i nadzieja
Ks. Jarosław Grabowski

Nikt z nas nie wie, kiedy nastąpi koniec... tej wyniszczającej nas i świat wokoło pandemii. Jak długo jeszcze mamy czekać na powrót do normalności? I czym jest owa wytęskniona „normalność" dla ludzi wierzących? Czy jest nią niedzielna Msza św., swobodny dostęp do sakramentów i duszpasterzy; udział w nabożeństwach, w procesjach itd.? I pytanie trudniejsze: czy to, co było normą w praktykowaniu wiary przed pandemią, powróci? Czy do świątyń wrócą ludzie?

Mówi się, że powroty są zawsze trudne. Tym bardziej powrót do praktykowania wiary, która stawia wymagania i wzywa do niełatwej miłości Boga i bliźniego. „Najsłabiej, niestety, ten powrót wygląda wśród młodzieży" – mówi nasz publicysta, proboszcz z Chojnic, a jego ocenę potwierdza wielu duszpasterzy. Czyżby górę brały lenistwo, łatwe usprawiedliwianie się i tłumaczenie, że przecież można być na Mszy św. bez wychodzenia z domu, w duchowej łączności? A może chodzi o dystansowanie się od ludzi. „Modlimy się, by dystans między ludźmi nie przełożył się na dystans do Pana Boga" – mówi proboszcz z Lipek Wielkich.

Zapewne obraz Kościoła w czasie pandemii jest różny w różnych parafiach. W jednych wierni stopniowo wracają, bo tęsknią za Mszą św., za swoim kościołem. W innych parafiach – na skutek obostrzeń sanitarnych jakby odzwyczaili się od chodzenia do świątyni lub zupełnie zerwali więzi z parafią. W tej trudnej duszpastersko sytuacji słyszy się też głosy uspokajające: zostaną w Kościele tylko prawdziwie wierzący. Zadaję sobie często pytanie: czy ci prawdziwie wierzący będą mieli wystarczająco dużo odwagi i siły, by tym odzwyczajonym, wątpiącym, zniechęconym przypominać tak ważne prawdy jak ta, że nie można spotkać Boga w inny sposób, jak tylko przez Jezusa i tylko w Kościele. Nie da się wierzyć w Jezusa bez Kościoła, bo Jezus założył go po to, żeby człowiek miał łatwy i pewny dostęp do zbawienia. Czy podołamy przekonać tych odchodzących, że moja – Twoja, nasza – wiara w Kościół nie jest ślepym przyzwyczajeniem; że Kościół jest darem od Boga dla ludzi? Zatem skoro wierzę w Boga, to wierzę również w Jego dzieło. A w konsekwencji – kiedy opuszczam Kościół, opuszczam Chrystusa.

Częstochowa
Wierność Odkupicielowi

Bóg na pewnym etapie historii Kościoła i Polski wybrał św. Faustynę Kowalską i św. Jana Pawła II, aby pomogli nam odkryć drogę duchowego zawierzenia Jezusowi Miłosiernemu – mówił w homilii abp Wacław Depo w Dolinie Miłosierdzia Bożego w Częstochowie. Metropolita częstochowski przewodniczył tam 21 lutego w uroczystej Mszy św., która była dziękczynieniem za orędzie miłosierdzia przekazane przez Jezusa św. Faustynie 90 lat temu.

Życie – Nauczanie – Świadectwo

Skromny kapłan, zawsze przygotowany kaznodzieja, człowiek modlitwy i zawierzenia. Zaangażowany wychowawca, autorytet dla wielu młodych ludzi, troskliwy i nigdy nie odmawiający czasu. Patriota, zakochany w Mickiewiczu, miłośnik polszczyzny. 25 listopada dobiegnie końca proces beatyfikacyjny ks. Aleksandra Zienkiewicza na szczeblu diecezjalnym.

Aleksander Zienkiewicz był najstarszym spośród dwanaściorga rodzeństwa. Pochodził z Wileńszczyzny, urodził się 1910 r. w zaścianku Lembówka k. Duniłowicz. Po ukończeniu siedmioklasowej publicznej szkoły powszechnej wstąpił do Mniejszego Seminarium Duchownego w Nowogródku, a później został przyjęty do Wyższego Seminarium Duchownego im. św. Tomasza z Akwinu w Pińsku.

Święcenia kapłańskie przyjął w 1938 r. Rok później, na własną prośbę, trafił do Nowogródka, gdzie pełnił funkcję kapelana sióstr nazaretanek, rektora kościoła farnego (w którym ochrzczono Adama Mickiewicza) oraz prefekta tamtejszych gimnazjum i liceum. Pracę duszpasterską „Wujka" przerwała inwazja wojsk sowieckich na wschodnie terytoria Rzeczpospolitej, a późniejsze wydarzenia wywarły wielki wpływ na kapłaństwo ks. Zienkiewicza.

Ofiara sióstr z Nowogródka

Podczas sowieckiej okupacji ks. Zienkiewicz narażony był na groźne prowokacje, rewizje kościoła i plebanii, dzielenie mieszkania z funkcjonariuszem NKWD, zaś siostry nazaretanki musiały porzucić habity. W 1941 r., po napaści Niemiec na Związek Sowiecki, w Nowogródku zmienił się okupant, ale nie losy mieszkańców. Pierwszymi ofiarami terroru stali się duchowni i inteligencja. Ks. Zienkiewicz, jak ostatni ocalały w okolicy kapłan, był jedyną duszpasterską ostoją. Uporczywie poszukiwany przez gestapo, musiał się ukrywać.

Mimo konieczności porzucenia habitów, siostry prowadziły życie wspólnotowe, pozostały też wierne dyscyplinie zakonnej. Nie przestawały krzepić nowogródzian na duchu i podtrzymywały ich wolnościowe nadzieje. Gestapo wydało więc wyrok na zakonnice. 31 lipca 1943 r. stawiły się na komisariacie, po nocy tam spędzonej, ok. godz. 3:30 oprawcy wywieźli je za Nowogródek. Tam rozstrzelali i zagrzebali je w zbiorowej mogile. Ofiara została przyjęta. Ks. Zienkiewicz cudem uszedł z życiem.

(Na podstawie materiałów udostępnionych przez Biuro Postulatora Procesu.)

opracowała: Barbara Gawlik

źródła: Tygodnik Niedziela, Niedziela Ogólnopolska, Vatican News, Niedziela Wrocławska

Sprawozdanie Przewodniczącej KPPM za rok 2020

Ofiary na misje, intencje mszalne, przychody i rozchody znajdą Państwo w Sprawozdaniu Skarbnika p. Grażyny Rogulskiej.

W 2020 wysłalismy $57.985,00 dla 53 misjonarzy w 15 krajach oraz intencje na sumę $1515,00.

Pokwitowania do rozliczeń podatkowych zostały wysłane w styczniu 2021r.

Komisja Rewizyjna sprawdziła zgodność ksiag Skarbnika ze stanem faktycznym.

W2020 r. przybyło 3 nowych misjonarzy.

Ze wzgledu na warunki restrykcyjne większość zebrań Zarządu i Redakcji odbyła się przez telefon i email.

Z tego samego powodu nie odbyły sie bazary, więc dochody zostaly widocznie uszczuplone. Zmuszeni bylismy do przerzucenia części rezerwowych pieniędzy aby zaspokoić potrzeby proszących o pomoc misjonarzy.

Wydalismy trzykrotnie magazyn "Z pomocą" i rozesłaliśmy drogą elektroniczną.

Do Czytelników nie posiadających dostępu do komputera, rozesłaliśmy listy o stanie organizacji drogą pocztową.

Dziękuję Zarządowi i Zespołowi Redakcyjnemu za ofiarną pracę, aby nasza pomoc misjom przebiegała bez zakłóceń i skutecznie.

Bóg zapłać całemu zespołowi KPPM za zrozumienie i współpracę w zmienionych warunkach

Bożena Wielgosz

31 stycznia 2021r. zmarł

ś.p. Aleksander Kania

mąż naszej redakcyjnej koleżanki **Jolanty**.

Polecamy duszę ś.p. Aleksandra Miłosierdziu Bożemu.
Joli i Rodzinie składamy serdeczne wyrazy współczucia
KPPM

Dla uczczenia pamięci

ś.p. Marii Wasążnik

ofiarę na misje złożyli:

Sylwester i Danuta Krzaniak, Włodek i Bożenna Ziemba

KPPM serdecznie dziękuje za ofiary, a duszę ś.p. Franciszka poleca Miłosierdziu Bożemu

WYSŁANO NA MISJE

AFRYKA

ANGOLA - AO
s. Domalewska, Maria FMA 500

BURUNDI - BI
ks. Jaworski, Maciej OCD 500

CAMERUN - CM
ks. Bartol, Artur SDB 500
p. Gawin, Ewa MIS 700
p. Gawin, Ewa Misj Sw 100
s. Adamska, Romana ZDCh 500
s. Bąk, Malgorzata CCSSMA 500
s. Banaszek, Beata CP 500
s. Konderak, Krystyna CSCIJ 700
s. Krupa, Zofia 700
s. Leitgeber, Maria SAC 700
s. Ras, Zofia SAC 500

GHANA - GH
s. Nalepa, Helena FMM 500

KENIA - KE
s. Jasińska, Katarzyna MSF 700
s. Stawska, Krystyna 500

RWANDA - RW
s. Burdyńska, Katarzyna FMM 700

MADAGASCAR - MG
ks. Kasperski, Mariusz OMI 500
ks. Wiśniewski, Marin OMI 1,000
s. Korniluk, Iwona Maria FMM 700
s. Lagner, Małgorzata FMM 1,000
s. Pirog, Władysława FMM 500

TOGO - QS
s. Śpiewak, Alicja CSC 700

UGANDA - UG
ks. Warzecha, Marek FMM 500
s. Chyla, Ewa FDC 700

ZAMBIA - ZM
s. Dr. Góra, Mirosława NMPNP 1,000

ROSJA I EUROPA

ROSJA - RU
ks. Cieżkowski, Rafał OP 500
ks. Jagodziński, Jerzy SVD 700
s. Godlewska, Halina SCS 700
s. Gratkowska, Joanna OP 700

UKRAINA - UA
Archidiecezja Lwowska Kościoła Rzym 15,000
ks. Hołdowicz, Michał FD 700
ks. Kalinowski, Piotr FD 500
ks. Karwowski, Karol FD 500
ks. Kozak, Antolij FD 8,500
ks. Wierzchoń, Paweł 500
ks. Zybura, Mariusz FD 500
s. Antoniewska, Maria CSSC 1,803
s. Frankowicz, Zofia SAPU 500
s. Olesiy, Halyna SSCJ 500
s. Perkowska, Danuta MBM 682
s. Vyshnovska, Halyna SSCJ 1,000

AMERYKA POŁUDNIOWA

BOLIWIA -BO
ks. Walendowski, Krzysztof SVD 1,200
s Kociołek, Katarzyna FDC 500
s Parys, Małgorzata SJ 700
s. Chodowiec, Monika ASC 500
s. Frankowicz, Zofia SAPU 700
s. Furgała, Genowefa FDC 1,300
s. Karwowska, Mariola SJ 700
s. Przybył, Elżbieta Janina SSpS 500
s. Solecka, Zofia SL BDNP 1,000

St. Hyacinth Mission Fund
Profit and Loss Statement
for the period of January 1 to December 31, 2020

	2020	2019
Revenue		
Donations Receipted	**16,270**	**36,456**
Publications fundraising and Donations		
Fundraising - Bazaar	0	1,050
Bazaar Food and Bake Sales	0	2,997
Donations towards Publications	575	812
Total Donations and fundraising for Publications	**575**	**4,859**
General Donation not receipted	278	0
Canada Helps	1,640	0
Wolak Foundation	2,000	2,000
USA donations	1,310	969
UK donations	0	100
Donations for Masses	1,750	3,340
Total donations not receipted	**6,978**	**6,409**
Other revenue - Interest on bank acct and GIC	**300**	**300**
Total Revenue	**24,122**	**48,024**
Expenditures		
Funds sent to Recipients	57,985	18,421
Funds sent for Masses	675	3,268
Canada Helps Fees	66	0
W.U and M.G. fees	1,792	517
Total funds sent out to recipients	**60,518**	**22,205**
Publication Mailing „Z Pomoca”	1,165	2,943
Publication Printing „Z Pomoca”	917	2,902
Bazaar - Plates, cards, etc	77	304
Post Office box and mailing cost	315	0
Administrative Cost	406	218
Total other expenses	**2,881**	**6,367**
Total expenditures	**63,398**	**28,572**
Profit / (Loss)	**(39,276)**	**19,452**

Prepared by:
Grażyna Rogulska
Treasurer

NUMER ZAWIERA

KĄCIK JANA PAWŁA II.
„Wszędzietam,gdzie serce, które przezwyciężając egoizm, przemoc, nienawiść pochyla się z miłością ku temu kto jest w potrzebie, tam i dziś zmartwychwstaje Chrystus”
opracowanie: J.Konopacka i M. Rudowski .....str. 2 - 3
WIADOMOŚCI WATYKAŃSKIE
„„Patris corde” – list apostolski Franciszka o św. Józefie” ..... str. 4 i 6
POEZJA
„Zbawia przez..”, „Wybaczyć” - Jan Twardowski
wybór wierszy: Jola Danielak .....str. 5
OD REDAKCJI
Bożena Wielgosz.....str. 5
ODNOWA WIARY
„Abp Depo: św. Józef uczy nas, że nie wolno dać się zniewolić lękom o przyszłość”
Ks. Mariusz Frukacz .....str. 6 i 7
ŚWIĘCI I BŁOGOSŁAWIENI
„Św. Józef - milczący święty”
Jan Uryga .....str. 8
MISJONARZE PISZĄ
opracowanie: Bożena Serafin .....str. 9 - 26
TRADYCJE CHRZEŚCIJAŃSKIE
„Polskie tradycje i zwyczaje wielkanocne”
Zofia Gierlach .....str. 27-28
TRADYCJE
„Wielkanoc na świecie - ciekawe tradycje”
Olga Zmarzły .....str. 28
PAPIESKIE INTENCJE MISYJNE .....str. 29
KOŚCIÓŁ W ŚWIECIE
opracowanie: Barbara Gawlik .....str. 29 - 32
SPRAWOZDANIE PRZEWODNICZĄCEJ .....str. 33
WYSŁANO NA MISJE .....str. 33
Z ŻAŁOBNEJ KARTY .....str. 33
SPRAWOZDANIE FINANSOWE .....str. 34
SANKTUARIA MARYJNE
“Ikona Matki Bożej Łaskawej w Krzeszowie”
opracowanie: Katarzyna Kukołowicz .....str. 36
OKŁADKA
zdjecie przysłał O. Robert Edward Jurzysta, OFM z Togo

P. T. CZYTELNICY

Prosimy zawiadamiać redakcję o zmianie adresu

Czeki lub przekazy pocztowe należy wystawiać na: St. Hyacinth Mission Fund i wysyłać na adres redakcji.

Nabywając czasopismo „Z Pomocą” popierasz polskie misje katolickie działające w Afryce, Azji, Oceanii i Ameryce Łacińskiej oraz na terenach byłego ZSRR.

Wszystkie ofiary, darowizny i datki przekazywane są polskim mi-sjonarzom i misjonarkom za pośrednictwem KPPM.

Ofiarodawcy, którzy złożyli ofiarę $20 i powyżej, na życzenie otrzymują pokwitowania podatkowe, które rozsyłane są w lutym za ubiegły rok.

Koniec roku kalendarzowego zamykamy z końcem grudnia - liczy sie wpłata do banku. Ofiarodawców, którzy nie zdążyli przesłać czeku w terminie przedświątecznym przepraszamy za przesunięcie wpłaty dotacji wystawionej w 2020 na konto 2021 r.

Intencje mszalne są wielką pomocą dla misjonarzy. Ofiary nie są jednak objęte pokwitowaniem podatkowym. Opłata za jedną intencję wynosi $15 - $13 intencja i $2 przesyłka. **Msze św. gregoriańskie (30 Mszy św. za osobę zmarłą, odprawianych przez cały miesiąc) - koszt $450.** Dziękujemy ofiarodawcom za ten rodzaj pomocy.

Wysyłamy jednemu misjonarzowi około 20 intencji. Zbieramy je i czasem ten okres się wydłuża gdy są zamawiane pojedyńcze intencje. Bardzo prosimy o cierpliwość, robimy wszystko, żeby jak najszybciej zawiadomić gdzie i kiedy msze będą odprawione.

W zamówieniu prosimy podać e-mail lub telefon.

Zamówienia prosimy wysyłać na St Hyacinth Mission Fund

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skracania nadesłanych tekstów i zmiany tytułów.

ROK XLVII
Nr 1 (160) 2021

Z POMOCĄ

WYDAWNICTWO KOMITETU POMOCY POLSKIM MISJOM W KANADZIE

ADRES ST. HYACINTH MISSION FUND
PO BOX 46089
2339 Ogilvie Rd.
GLOUCESTER ON K1J 9M7
CANADA

ADRES REDAKCJI - e-mail - mbwielgosz@yahoo.ca

HONOROWY PATRONAT

Ks. bsp. Terrence Prendergast, Arcybiskup Ottawy
Ks.Tadeusz Nowak OMI, pracownik Kongregacji do spraw Ewangelizacji Narodów (official at the Congregation for the Evangelization of Peoples)
Ks. Alfred Gorzempa OMI, Prowincjał Polskich Oblatów w Kanadzie
O. dr. Wojciech Kowal OMI, prof. St. Paul’s University w Ottawie

SKŁAD ZARZĄDU KPPM

PRZEWODNICZĄCA: Bożena Wielgosz tel. (613) 737 0486
e-mail: mbwielgosz@yahoo.ca
WICEPRZEWODNICZĄCY: Zbigniew Kisilewicz
SEKRETARIAT: Barbara Gawlik
SKARBNIK: Grażyna Rogulska
CZŁONEK Maria Golędzinowska
DORADCA DO SPRAW SPECJALNYCH: Andrzej Wielgosz

****

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Ks W. Kowal OMI (honorowy członek), B. Gawlik, J. Konopacka, J. Danielak, B. Serafin, B.Wielgosz, K. Kukołowicz

ZESPÓŁ ADMINISTRACYJNY: B. Gawlik

KOMISJA REWIZYJNA: R. Prusakiewicz, S. Jędrysiak

INTENCJE MSZALNE: E. Daniel

ZESPÓŁ TECHNICZNY: składanie numeru - M. Golędzinowska, J. Kania (korekta, nekrologi), M. Rudowski, J. Serafin (korekta), A. Wielgosz

WARUNKI OTRZYMYWANIA PISMA:

Wpłata na pomoc misjom, minimum $25.00 rocznie, upoważnia do otrzymywania pisma bezpłatnie przez okres 1 roku.
Proponowana wpłata na Fundusz Wydawniczy (częściowe pokrycie kosztów):

Kanada i USA - $25.00 pocztą zwykłą
Inne kraje - $30.00 pocztą lotniczą

CZEKI NALEŻY WYSTAWIAĆ NA ST. HYACINTH MISSION FUND

DRUK: TOH Printing Ottawa Canada
501 Smyth Road, Ottawa, Ontario, K1H 8L6

Ikona Matki Bożej Łaskawej w Krzeszowie

Krzeszów, niewielka wieś, położona w leśnej dolinie rzeki Zadrny, w Sudetach. To tu ukryty pośród górskich szczytów, znajduje się pocysterski kompleks klasztorny, będący europejska perłą baroku.

Od wieków jest tu czczony cudowny obraz Bogarodzicy. Ikona datowana jest na XIII wiek, co czyni ją najstarszym obrazem maryjnym w Polsce, o 200 lat starszym od ikony Matki Boskiej Częstochowskiej. Została ona napisana na desce o wymiarach 60 cm na 37 cm, przedstawia Maryję z Dzieciątkiem na prawym ramieniu. Jezus zwrócony jest twarzą do swojej Matki, w dłoni trzyma zwinięty pergamin - symbol Bożej tajemnicy. Głowa i ramiona Bogurodzicy okrywa pofałdowana chusta kolorze czerwieni. Tunika Matki Bożej jest zielona. Ikona nie posiada światłocienia, gdyż wszystko na niej jest światłością zespolona z barwą. Tło jest złote.

Ikona przedstawia tzw. typ Hodighitria czyli tę, która prowadzi, pokazuje drogę. Maryja dłonią wskazuje na Dzieciątko. Łaciński tytuł ikony to Gratia Sanctae Mariae (Łaska Świętej Maryi). Jest on jednocześnie najstarszą (wymienioną w 1291 roku) nazwą opactwa krzeszowskiego.

Istnieją dwie legendy co do powstania ikony. Wg pierwszej miał ją napisać pustelnik o imieniu Krzew, mieszkający nad Zadrną. Wizerunek mieli mu pomóc stworzyć aniołowie. Polujący w tej okolicy Książę Bolko I Surowy napotkał tę pustelnię, a zauroczony pięknem obrazu miał złożyć obietnicę, że w tym miejscu ufunduje klasztor i sprowadzi zakonników.

Druga legenda także wyjaśnia pojawienie się obrazu ingerencją aniołów. Wracający z krucjaty do Ziemi Świętej rycerz Benito z rodu Tankretów miał zabrać obraz ze zdobytego Bizancjum i zawieźć do rodzinnego miasta Rimini. Stamtąd, za czasów papieża Jana XXII aniołowie przenieśli obraz do Krzeszowskiego Klasztoru.

Podczas najazdu Husytów (1426 roku) napadnięto na Klasztor i wymordowano 70 zakonników. Obraz został ukryty i zaginął na dwa stulecia. Podczas wojny trzydziestoletniej opat Adam Wolfgang przeprowadzał renowację zakrystii. Podczas tych prac, 18 grudnia 1622 roku, miało miejsce niezwykłe zdarzenie, smuga światła padła na pękniętą posadzkę. Cystersi odczytali to jako znak i we wskazanym miejscu odkryli zbutwiałą skrzynię z wizerunkiem Matki Bożej Łaskawej. Przeleżała ona w ukryciu 196 lat . Na pamiątkę tego wydarzenia 18 grudnia ustanowiono w Krzeszowie Dniem Światła. Ikonę umieszczono w renesansowej kaplicy św. Marii Magdaleny.

Sam wizerunek zyskał tytuł Thaumaturge (Nasza Cudotwórczyni). Następnie ikona została przeniesiona do kaplicy Trójcy Świętej, opatem był wtedy Bernard Rosy (1660 - 1696). Po wybudowaniu kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (1728 - 1735) obraz umieszczono w ołtarzu głównym. Srebrną ramę ikony wykonał wrocławski złotnik Hentschel. miejsce to przyciągało wielu pielgrzymów. Za czasów króla pruskiego Fryderyka II Wielkiego zakazano organizowania pielgrzymek. Miało to miejsce po aneksji Śląska. Kult utrudniła też sekularyzacja z 1810 roku.

Ponowny rozkwit kultu rozpoczął się po przybyciu do Krzeszowa Benedyktynów z opactwa Emaus (1919 r.)

W roku 1937 dokonano konserwacji ikony, zdejmując z niej liczne przemalowania.

Do sanktuarium w Krzeszowie przybywają nadal tłumy pielgrzymów. Doznają tu wielu łask i uzdrowień, tak na duszy, jak i na ciele.

Po erygowaniu diecezji legnickiej Krzeszów stał się najważniejszym sanktuarium diecezjalnym. Św. Jan Paweł II podczas pobytu w Legnicy (2 czerwca 1997 r.) dokonał koronacji cudownej ikony, jako potwierdzeniem kultu, jakiego doznaje od 700 lat, Bogurodzica, czczona w tym prastarym wizerunku.

opracowała: Katarzyna Kukołowicz

Z POMOCĄ - Published three times a year by St. Hyacinth Mission Fund, PO Box 46089, 2339 Ogilvie Rd. Gloucester - Ottawa, ON K1J 9M7 Canada. Canadian Publications Mail Sales Product Agreement No 152994. Postage paid at Ottawa. Returned Postage Guaranteed. Printed Papers. Reduced Rate. Imprimé à tax reduit.